CZWARTEK
|29|09|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 12511 NR 188 (20 890)

fot. Ryszard Biel

Z inicjatywy Rady Seniorów po raz pierwszy obchodzono Elbląski Dzień Seniora. Nowe święto ma na stałe wpisać się do tutejszego kalendarza wydarzeń kulturalnych. Na udział w pochodzie i uroczystościach zdecydowało się ponad 200 osób. \8

SENIORZY ŚWIĘTOWALI NA ULICACH ELBLĄGA

SZEF TVP NAUKA TO NASZ KRAJAN \5

WIDZIAŁEM ICH TRAGEDIE, MUSZĘ POMAGAĆ \7

ZAWSZE KRĘCIŁ NAS ŻART W MUZYCE \9

SPORT CODZIENNIE \21-24

- ROŚ PISZ, CZYLI MAŁY TEŻ MOŻE DUŻO \21
- INDYKPOL AZS ZACZYNA SEZON \22
- HISZPAN POKOCHAŁ POLSKĘ I... ŻUREK \23
- KOLEJNE NOWE DOŚWIADCZENIE \24

Mieszkańcy nie płacą samorządom: Ponad 700 mln zł nie trafiło do budżetów gmin \4

ISSN 0137-9127
39
9 770137 912149

eprasa.pl 4168d45ded

JAK NIE SABOTAŻ, TO CO?

Wszelkie celowe zakłócenia aktywnej europejskiej infrastruktury energetycznej są niedopuszczalne i będą prowadzić do najsilniejszej możliwej reakcji – napisała na Twitterze Ursula von der Leyen o „akcji sabotażowej", wskutek której uszkodzone zostały gazociągi Nord Stream.

Przypomnijmy, że w poniedziałek wyciek gazu z dwóch gazociągów Nord Stream na Morzu Bałtyckim rozpoznał myśliwiec F-16 duńskich sił powietrznych. Do wycieków doszło w jednym miejscu w gazociągu Nord Stream 2 na południowy wschód od Bornholmu oraz w dwóch miejscach w gazociągu Nord Stream 1 na północny wschód od Bornholmu.

Komentująca sprawę premier Danii Mette Frederiksen stwierdziła, że nie można wykluczyć sabotażu. „Jeszcze za wcześnie na konkluzje, ale jest to sytuacja niezwykła. Wycieki są trzy, trudno sobie wyobrazić, aby mogło to być przypadkowe" – powiedziała premier Danii.

Jednocześnie stacja pomiarowa szwedzkiej Narodowej Sieci Sejsmologicznej (SNSN) zarejestrowała w poniedziałek dwie silne podwodne eksplozje na obszarach, gdzie stwierdzono wycieki. „Nie ma wątpliwości, że to eksplozje" – zaznaczył Bjoern Lund z SNSN.

KTO JEST ZA TO ODPOWIEDZIALNY?

Niemieckie media informują, że uszkodzone gazociągi Nord Stream 1 i 2 mogą ulec nieodwracalnemu zniszczeniu, jeśli przedostanie się do nich słona woda.

Minister obrony Niemiec Christine Lambrecht stwierdziła, że niemiecka marynarka wojenna będzie uczestniczyć w śledztwie w sprawie uszkodzenia rurociągów bałtyckich. Incydent ten pokazuje zależność Niemiec od infrastruktury krytycznej, w tym podwodnej. „Należy teraz szybko wyjaśnić okoliczności tego niepokojącego zdarzenia i ustalić osoby odpowiedzialne" – powiedziała minister, cytowana w środę przez agencję dpa. Lambrecht wymieniła poglądy ze swoim duńskim odpowiednikiem i zgodziła się na wymianę informacji. „Marynarka wojenna wniesie do rozpoznania swoje doświadczenie" – dodała minister.

Z kolei portal dziennika „Tagesspiegel" napisał, powołując się na informacje z kręgów rządowych, że

„niemieckie organy bezpieczeństwa zakładają, że trzy rury bałtyckiego gazociągu Nord Stream 1 i 2 mogą na zawsze być niezdatne do użytku po podejrzanych aktach sabotażu. Jeśli nie zostaną one szybko naprawione, do rurociągów przedostanie się dużo słonej wody i ulegną one korozji".

„W międzyczasie sprawą zajął się także sztab kryzysowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a kilka ministerstw federalnych i urząd kanclerski omawiają konsekwencje" – informuje portal.

„W pierwszej kolejności policja federalna zintensyfikuje teraz kontrolę niemieckich wód terytorialnych, a jej okręty będą baczniej obserwować szlaki infrastruktury krytycznej" – pisze „Tagesspiegel". Ponadto kraje związkowe mają wzmocnić ochronę obszarów przybrzeżnych na Morzu Północnym i Bałtyckim. Istnieją również obawy o ochronę budowanych obecnie terminali gazu skroplonego oraz kabli podmorskich i telekomunikacyjnych.

UWOLNIĆ SIĘ OD ZALEŻNOŚCI

Ekspert niemieckiej partii opozycyjnej CDU ds. bezpieczeństwa Roderich Kiesewetter zakłada, że wycieki z bałtyckich rurociągów są wynikiem aktu sabotażu ze strony Rosji.

„Na podstawie wszystkiego, co wiemy, wycieki z Nord Stream 1 i 2 mogą być niemal wyłącznie celowym aktem sabotażu spowodowanym przez państwo. Trudno mi wierzyć w przypadki w obecnej delikatnej i napiętej sytuacji" – powiedział Kiesewetter w rozmowie z RND.

„Skądinąd Rosja już w przeszłości pokazała, że wykorzystuje Nord Stream jako narzędzie, a energię jako broń przeciwko nam" – podkreślił polityk CDU. – „Dlatego taki akt sabotażu pasowałby również do terroryzmu państwowego i hybrydowego podejścia Rosji".

„To musi być kolejny sygnał ostrzegawczy dla naszego społeczeństwa, że mamy do czynienia z wojną hybrydową, której celem jest nasz system społeczny, porządek oparty na zasadach" – ostrzegł deputowany.

Przewodnicząca komisji obrony Bundestagu, polityk liberalnej partii FDP Marie-Agnes Strack-Zimmermann, również podejrzewa, że za aktem sabotażu stoi Rosja.

„Im dłuższa i bardziej brutalna będzie rosyjska agresja na Ukrainę, tym większe ryzyko takich niepohamowanych ataków" – powiedziała, po czym dodała: – „Nie można wykluczyć, że są one kierowane przez Rosję w celu wstrząśnięcia naszymi rynkami".

„Obecna sytuacja pokazuje nam, jak bardzo narażeni jesteśmy my i nasza infrastruktura" – zaznaczyła. „Również dlatego musimy jak najszybciej uwolnić się od zależności od rosyjskich surowców" – wskazała Strack-Zimmermann.

ŹRÓDŁO: PAP

PRZYJĘTO PROJEKT BUDŻETU NA 2023 ROK

Rada Ministrów przyjęła w środę projekt budżetu państwa na rok 2023 – poinformował rzecznik rządu Piotr Müller, który dodał, że po głosowaniach w Sejmie rząd zajmie się projektem ustawy okołobudżetowej.

W przyjętym wstępnie pod koniec sierpnia br. i przesłanym do konsultacji projekcie budżetu na przyszły rok rząd założył, że dochody państwa wyniosą 604,4 mld zł, a wydatki – 669,4 mld zł. Oznaczałoby to, że deficyt budżetu na koniec 2023 roku nie przekroczy 65 mld zł.

Przygotowując projekt, rząd założył, że PKB w przyszłym roku wzrośnie o 1,7 proc., a inflacja wyniesie 9,8 proc. Przewidziano wzrost przeciętnego rocznego funduszu wynagrodzeń w wysokości 9,6 proc. oraz wzrost konsumpcji prywatnej o 12,1 proc. Prognozowano, że deficyt sektora finansów publicznych (według metodologii UE) wyniesie w przyszłym roku ok. 4,4 proc. PKB, a dług sektora instytucji rządowych i samorządowych (definicja UE) utrzyma się na poziomie 53,1 proc. PKB.

Jak zapewniał rząd po wstępnym przyjęciu projektu, w przyszłorocznym budżecie zabezpieczono środki na wzmocnienie obronności oraz rozpoczęcie realizacji projektów z KPO. Podkreślano, że kontynuowane mają być też działania w zakresie polityki społeczno-gospodarczej, w tym zapewnienie środków na kluczowe programy społeczne z zakresu wspierania rodziny, takie jak: Program „Rodzina 500+", realizację świadczenia „Dobry Start" oraz rodzinnego kapitału opiekuńczego (RKO), waloryzację świadczeń emerytalno-rentowych od 1 marca 2023 roku wskaźnikiem waloryzacji na poziomie 113,8 proc., wzrost nakładów na finansowanie ochrony zdrowia, realizację zadań inwestycyjnych w zakresie m.in. transportu lądowego oraz kultury i ochrony dziedzictwa narodowego czy zwiększenie wydatków w obszarze szkolnictwa wyższego i nauki.

Jednocześnie przewidziano, że wydatki na obronę narodową wyniosą 3 proc. PKB.

Ministrowie zajęli się też projektem ustawy okołobudżetowej. Zakłada ona m.in., że w przyszłym roku nie będzie podwyżek wynagrodzeń osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. W uzasadnieniu do tej ustawy wskazano, że zgodnie z obowiązującymi przepisami wynagrodzenie osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe ustala się na podstawie kwoty bazowej, określanej corocznie w ustawie budżetowej i mnożników kwoty bazowej określonych w rozporządzeniu.

Rząd zajął się także trzyletnim planem limitu mianowań urzędników w służbie cywilnej na lata 2023–2025.

ŹRÓDŁO: PA

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Michał Podolak
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 4168d45ded

PO PROSTU DO TRZECH RAZY SZTUKA

Są trzy, a ich siłą jest sztuka. Wszystkie tworzą — malują i piszą — doskonale się rozumiejąc, choć każda swój świat widzi inaczej. Łączą ich też więzy krwi i międzypokoleniowa wrażliwość. Babcię, mamę i wnuczkę wiąże też wspólna wystawa, którą można oglądać w Olsztynie.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Fot. archiwum prywatne

Wszystko zaczęło się w Karolinowie w okolicach Barczewa, gdzie urodziła się Krystyna Jarosik. To dziś nie tylko malarka z pasji, ale też szczęśliwa mama i babcia. Przekazała im swoją miłość do kolorów i świata przelewanego na płótno.

— Urodziłam się w przepięknie położonych wiejskim siedlisku. I już od najmłodszych lat miałam swój mały świat. Rodzice bardzo o mnie dbali. Kupowali mi nie tylko książki, ale też kredki. Najlepszym prezentem dla mnie nie była czekoladka, choć to były czasy po wojnie, więc o słodycze było trudno. Ja zawsze najbardziej cieszyłam z kredek i kartek, na których mogłam rysować — opowiada Krystyna Jarosik. — Fascynowały mnie też ilustracje w książkach. Byłam pod wrażeniem baśni Andersena i rysunków, jakie były częścią tych opowieści. Rozwijały moją wyobraźnię, a że wokół mnie była piękna przyroda, więc byłam niezwykle na nią wrażliwa. Kwiaty, drzewa, kolory, pory roku... Chłonęłam wszystko. Do tego stopnia się w tym rozkochałam, że rysowałam nawet ukradkiem, w nocy. To była część mnie.

Lata mijały, a pani Krystyna cały czas się rozwijała. Nie tylko spędzała czas z kredkami w ręce, ale interesowała się historią sztuki. Kredkom zaczęły towarzyszyć pędzle. Dojrzewała artystycznie.

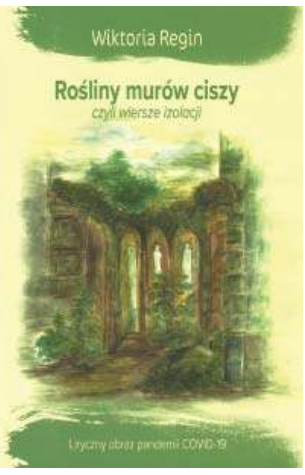

— Interesowali mnie wielcy malarze. Oglądałam ich dzieła i chciałam malować jak oni. Ale życie się toczy. Skończyłam szkołę, potem zaczęłam pracę. Piastowałam kierownicze stanowiska, co było absorbujące. A potem rodzina, dzieci... Malowanie odkładałam zawsze na później. Gdy dzieci zaczęły dorastać, od czasu do czasu wracałam do swojej przyjemności. Dziś już mam na nią czas — mówi pani Krystyna. — Najbardziej lubię malować krajobrazy, przyrodę i kwiaty. Ale utrwalam też emocje. Fotograf łapie w kadr chwilę, a malarz przenosi na płótno swoje niepowtarzalne widzenie świata. To nawet trudno wyrazić słowami, bo to się po prostu czuje. Ale maluję nie tylko swoje obrazy. Chętnie robię też kopie Leonarda da Vinci. To moja niedościgniona inspiracja. Uwielbiam też Moneta. On kochał kwiaty i ja też uwielbiam je malować. Największą inspiracją są jednak moje kochane córka i wnuczka.

WIERSZ NA URODZINY

Kamila Julia Regin, córka pani Krystyny, jest pasjonatką siatkówki oraz tenisa ziemnego. Dobrze się czuje również w ogrodzie. Świetnie natomiast w swoim zawodzie, bo jest psychologiem. Pracuje w Olsztynie.

— Najpierw mama przenosiła mnie w świat baśni Andersena, a później, gdy już na świecie była moja córeczka Wiktoria, dojrzałam w niej artystyczną duszę. Rysowała wtedy postaci w sukniach z różnych epok. To było fascynujące. To dało mi też przestrzeń do zastanowienia się, czy we mnie drzemie coś podobnego — opowiada Kamila Julia Regin. — Od pięciu lat nastąpił u mnie przełom. Uświadomiłam sobie siebie. Zawsze ciągnęło mnie do manualnych rzeczy, ale wtedy po prostu dojrzałam. Rozkwitłam nawet. Wzięłam pędzel do ręki, płótno i zaczęłam malować. To było natchnienie, które dało mi dużo radości. Od tego czasu ta moja odwaga nabiera rozpędu. Często nie mam na to czasu, jak to w życiu, ale tę przyjemność odkładam na emeryturę. Wtedy na pewno ten czas znajdę na malowanie. Dwa lata temu natomiast napisałam sobie wiersz na urodziny. Zatytułowałam go „Drogo moja". Refleksyjnie zastanawiałam się nad samą sobą w kontekście tego, co przede mną.

Ta odwaga w pisaniu rozkwitła również u pani Kamili. Dziś słowa pozwalają ją złapać taką, jaka jest teraz.

— To również ogromna frajda, że mogę przelewać się na papier. W ten sposób dzielę się sobą z innymi. Ale też zachowuję siebie na przyszłość. Po jakimś czasie wiersze pokazują mi, jak się zmieniłam. A odważyłam się pisać, przyglądając się córce. Bo ona też pisze — zdradza pani Kamila. — Wiktoria pisze inaczej niż ja. To zupełnie inny wymiar. Ja wgłębiam się w emocje, żeby nakierować człowieka na to, co jest istotne. Żeby mógł przez chwilę usłyszeć śpiew motyli, dźwięk padającego deszczu albo dojrzeć promyki słońca. Chciałabym, abyśmy zatrzymali się i dostrzegli, że jesteśmy obdarzeni wieloma darami. Moje wiersze pachną, oddychają i tańczą. A ja wraz z nimi.

— Jesteśmy artystyczną rodziną. To nasz styl życia i wrażliwość, która nam towarzyszy. Sztuka nie musi być literackim parnasem. Nie jest zarezerwowana tylko dla wybranych. Jest w codzienności i dostępna dla każdego w prostych rzeczach. To chociażby gustowne ubranie — mówi Wiktoria Regin, najmłodsza artystka w rodzinie. — Wszystko, co nas otacza w dzisiejszym świecie, jest sztuką. Trzeba tylko umieć to dostrzec. Myślę, że sztuka jest wręcz formą terapii dla każdego. Dla mnie inspiracją w pisaniu wierszy jest moja pasja historyczna, ale też codzienności. Tak naprawdę codzienność tworzy historię i rzeczy wielkie.

NIC NIE JEST PRZYPADKOWE

Wiktoria Regin, choć pochodzi z Olsztyna, uczy się w warszawskim liceum. Dużo pisze i ma już wiele nagród literackich na swoim koncie. Między innymi za nowelę „Obraz odzyskanej nadziei", pracę „Historia oczami prawnuczki" i dramat „Słowa". Wydała tomik poezji „Rośliny murów ciszy, czyli wiersze izolacji". Zawarła w nim liryczny obraz pandemii. Gdy nie pisze, jak babcia i mama, maluje.

— Spędzałam z babcią dużo czasu. Gdy byłam mała, chodziłyśmy na spacery, zbierałyśmy kasztany i później malowałam to, co widziałam — zauważa Wiktoria Regin. — Nie tylko zresztą babcia, bo i mama pokazała mi, jak zachwycać się porami roku. Nawet gdy jest deszczowo, jest pięknie. Zawsze można dostrzec wyjątkowość. Nic nie jest przypadkowe. W ogóle z babcią i z mamą mamy wspaniałą relację. Wszystkie umiemy czerpać przyjemność z rzeczy prostych. Patrzymy na to, co nas łączy, a nie na to, co dzieli.

— Każda z nas maluje inaczej. Córka jest zupełnie inna niż ja. Ja stawiam na realizm. Lubię obrazy, które dają człowiekowi możliwość wyciszenia się, harmonii i spokoju. Córka woli impresjonizm. Wnuczka natomiast maluje po swojemu. Na pewno ma inną wrażliwość niż mama i babcia — podkreśla pani Krystyna. — A skąd u niej malowanie? Gdy była mała, często wspólnie coś rysowałyśmy. Ale była to raczej zabawa, jak to z dziewczynką. Natomiast

Wiktoria Regin

gdy miała szesnaście lat, napisała nowelkę. Poprosiła mnie, abym narysowała jej stronę tytułową. Zmobilizowałam się, bo skoro wnuczka prosi, dla babci nie ma nic ważniejszego. Później zaczęła pisać wiersze. Chciała je wydać i też poprosiła mnie, żebym coś do każdego narysowała – to, co czułam, gdy je przeczytam. Tak się zaczęła nasza wspólna międzypokoleniowa przygoda. Trzeba to umiejętnie wykorzystać.

WSPOMNIENIA WRÓCIŁY

Dziś sztukę wnuczki, mamy i babci można oglądać w olsztyńskiej Galerii Bakałarz.

— Siedliska, w którym się wychowałam i w którym zaczęłam rysować, już nie ma. Zostały tam tylko drzewa i puste pole. Ale jest ono w mojej pamięci i wyobraźni. Jest też na obrazach, które można oglądać na wystawie. Zatytułowałam je: „Świat, którego nie ma". Szczegółowo namalowałam przyrodę i budynki. Postacie to jednak tylko obrysy, bo w większości tych osób, które pamiętam, już nie ma — podkreśla Krystyna Jarosik. — Rodzina, która zna moje siedlisko, miała łzy w oczach, gdy oglądała moje prace. Bardzo mnie to wzruszyło. Wspomnienia wróciły...

Wystawę „Rośliny murów ciszy" w obrazach i słowie pokoleń można oglądać do 17 października. Galeria Bakałarz mieści się w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Pedagogicznej w Olsztynie.

eprasa.pl 4168d45ded

MIESZKAŃCY NIE PŁACĄ SAMORZĄDOM

Ponad 700 mln zł nie trafiło do budżetów samorządów na Warmii i Mazurach z powodu nierzetelności mieszkańców, którzy nie uiszczają m.in. opłat administracyjnych. Jak wynika z badań, samorządy obawiają się skutecznie egzekwować długi.

Według danych Ministerstwa Finansów w I połowie 2022 r. zadłużenie wszystkich samorządów w Polsce wyniosło 87,4 mld zł. Dużą dziurę w budżecie powodują braki wpłat od mieszkańców. Problem tkwi także w skuteczności odzyskiwania pieniędzy przez samorządy. Nie korzystają one z pełni możliwości, a dla włodarzy dłużnik to również potencjalny wyborca.

Samorządy mogą wpisywać zalegających z opłatami do rejestru dłużników m.in. za długi alimentacyjne, długi mieszkaniowe, mandaty za jazdę bez biletu komunikacją miejską, długi związane z gospodarowaniem wodnym, długi wobec instytucji kulturalnych czy opłaty parkingowe.

W KRD największą wartość (obok długów alimentacyjnych) mają długi administracyjne, których wysokość przekracza 1,1 mld zł. W skład tych zobowiązań wchodzą mandaty straży miejskiej, opłaty z tytułu użytkowania wieczystego (a od lutego 2019 r. opłata przekształceniowa), opłaty z tytułu dzierżaw, renty planistyczne, wykonania przyłącza kanalizacyjnego/wodociągowego, opłaty za umieszczanie reklam, itp.

Jak podaje raport „Polacy wobec dłużników gminnych", przygotowany przez Krajowy Rejestr Długów Biuro Informacji Gospodarczej pod patronatem Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego:

WIĘKSZOŚĆ KWOTY DŁUGU WOBEC GMIN STANOWIĄ ZOBOWIĄZANIA KONSUMENTÓW (**12,3 MLD ZŁ**). TYLKO **64,5 MLN ZŁ** TO DŁUGI PRZEDSIĘBIORSTW. RÓWNIEŻ POD WZGLĘDEM LICZBY DŁUŻNIKÓW

Fot. Zbigniew Woźniak

Trudno wyegzekwować m.in. opłacenie mandatów za jazdę bez biletu komunikacją miejską

NAJWIĘKSZĄ GRUPĘ STANOWIĄ OSOBY FIZYCZNE: 628 925 (WOBEC 1968 FIRM).

Najwięcej dłużników (ma to oczywiście związek z liczbą mieszkańców) zamieszkuje województwa: śląskie (115 417), mazowieckie (90 322) i łódzkie (77 726). Śląsk i Mazowsze wypada też najgorzej pod względem wartości zaległości. Mieszkańcy tych województw mają łącznie do oddania gminom odpowiednio 1,7 mld zł i 1,5 mld zł. Na trzecim miejscu uplasował się pod tym kątem Dolny Śląsk (1,2 mld zł).

Najmniejsze kwoty do uregulowania mają konsumenci z województwa świętokrzyskiego (272 mln zł), opolskiego (323 mln zł) i podlaskiego (351 mln zł).

W NASZYM WOJEWÓDZTWIE ZADŁUŻENIE WOBEC GMIN WYNIOSŁO **728 MLN ZŁ**.

Najwięcej niepłacących przedsiębiorców działa w województwach: mazowieckim, dolnośląskim i śląskim. Najmniej w podlaskim, świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. Warto jednak zaznaczyć, że te województwa odznaczają się mniejszą liczbą ludności, a co za tym idzie i przedsiębiorstw.

Brakujące miliardy złotych z tytułu nieuregulowanych opłat w budżetach gmin to spory problem. Samorządy mają mniej pieniędzy na niezbędne wydatki i inwestycje. W konsekwencji traci na tym cała społeczność. Raport „Polacy wobec dłużników gminnych" zwraca uwagę na to, że gminy powinny zwiększyć skuteczność swoich działań w kwestii odzyskiwania należności.

— W sytuacji uszczuplenia dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego w związku ze zmianami podatkowymi oraz trudniejszą sytuacją gospodarczą, czyli okolicznościami niezależnymi od decyzji poszczególnych gmin, warto skierować uwagę także na działania, na które samorządy mają większą możliwość oddziaływania. Wspólnota lokalna to również wspólna troska o stan finansów gminy warunkujący np. późniejsze koszty usług komunalnych czy możliwości inwestycji — wskazuje Marcin Smala, wiceprezes Zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Nie bez znaczenie jest też podejście władz lokalnych do ściągania zaległych opłat. Wśród przyszłych wyborców będą bowiem dłużnicy. Jednak, jak pokazuje wspomniany raport, takie działania mają duże poparcie społeczne.

WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW (**69,4 PROCENT**) JEST ZDANIA, ŻE SAMORZĄDY POWINNY PODEJMOWAĆ SKUTECZNE DZIAŁANIA MAJĄCE NA CELU ODZYSKANIE ZALEGŁYCH OPŁAT OD DŁUŻNIKÓW. PRZECIWNĄ OPINIĘ WYRAZIŁO JEDYNIE **4,2 PROCENT** BADANYCH.

— Odpowiedzi jasno wskazują, że mieszkańcy mają świadomość konieczności ochrony finansów gminy, wyrażają poparcie dla egzekwowania przeterminowanych należności i dobrze oceniają aktywną postawę władz w tym zakresie. Z naszych obserwacji wynika, że wiele problemów finansowych gmin można by rozwiązać w prosty sposób, przy wykorzystaniu dostępnych na rynku szybkich i niedrogich narzędzi prewencyjnych i windykacyjnych. Jednym z najprostszych jest korzystanie z rejestru dłużników i dopisywanie do niego przeterminowanych płatności. Widniejący w KRD mają utrudniony dostęp do usług finansowych, abonamentów, zakupów na raty — podsumowuje Katarzyna Mikołajczyk, kierownik zespołu wsparcia i obsługi klienta strategicznego Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej SA.

Jak jednak podkreśla Bartłomiej Kłoczko — wójt gminy Kruklanki, zarazem członek zarządu Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich — te miliony złotych, które mieszkańcy zalegają samorządom, nie są i nie będą zapomniane.

— Dłużnicy są i będą. Ale to nie znaczy, że długi nie zostaną odzyskane. To nie jest tak, że jak ktoś nie zapłaci w danym roku podatku, to my o tym zapominamy. Są wysyłane upomnienia, a jeśli to nic nie daje, to rozpoczyna się procedura windykacyjna, włącznie z wejściem na hipoteki nieruchomości czy wejściem komornika na konto — zapewnia.

I podkreśla, że być może trwa to długo, ale jest prowadzone na bieżąco i do skutku.

— Niestety, obawiam się, że będzie coraz gorzej. Mamy inflację, drożynę, ludzie mają coraz więcej problemów z opłacaniem rachunków, kwoty za czynsze rosną. To się przełoży na zobowiązania wobec gminy — podsumowuje wójt Kłoczko.

OPR. RAZ

GDZIE ILE PŁACIMY

Sprawdziliśmy, ile wczoraj pomiędzy godz. 12 a 14 kosztowały benzyna, olej napędowy i LPG w kilku największych miastach regionu.

Elbląg
Benzyna 95 – 6,24
ON – 7,16
LPG – 3,19

Ełk
Benzyna 95 – 6,35
ON – 7,23
LPG – 3,19

Giżycko
Benzyna 95 – 6,34
ON – 7,20
LPG – 3,25

Kętrzyn
Benzyna 95 – 6,42
ON – 7,24
LPG – brak

Lidzbark Warmiński
Benzyna 95 – 6,25
ON – 7,20
LPG – 3,10

Nowe Miasto Lub.
Benzyna 95 – 6,35
ON – 7,22
LPG – 3,14

Olecko
Benzyna 95 – 6,37
ON – 7,24
LPG – 3,29

Olsztyn
Benzyna 95 – 6,21
ON – 7,23
LPG – 2,99

Ostróda
Benzyna 95 – 6,28
ON – 7,22
LPG – 3,10

Szczytno
Benzyna 95 – 6,15
ON – 6,99
LPG – 2,95

eprasa.pl 4168d45ded

SZEF TVP NAUKA TO NASZ KRAJAN

Już 3 października oficjalnie rusza TVP Nauka — nowy program, którego szefem i twórcą jest Robert Szaj — stały czytelnik „Gazety Olsztyńskiej" i mieszkaniec Warmii i Mazur. W środę twórcy nowego kanału TVP przedstawili ramówkę nowego programu.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

Robert Szaj nie jest jedynym pochodzącym z Warmii i Mazur twórcą nowego kanału popularnonaukowego. Także znany wszystkim fanom muzyki elektronicznej Robert Rudź — jednocześnie geograf, naukowiec z Polskiej Agencji Kosmicznej, który będzie częstym gościem programu — tu zaczynał swoją karierę. Kolejny, tym razem znany olsztynianin, który będzie cyklicznie oglądany na antenie TVP Nauka, to znany neurochirurg. Łukasz Grabarczyk na co dzień ratuje życie w olsztyńskiej klinice „Budzik", operuje rannych żołnierzy z Ukrainy w Szpitalu Akademickim. W TVP Nauka poprowadzi program „Tajemnice operacji".

TELEWIZJA INTERDYSCYPLINARNA

— Mamy bardzo ciekawą ofertę programową, która zaspokoi najwybredniejsze gusta poszukiwaczy wiedzy — zapewnia Robert Szaj.

Twórca TVP Nauka w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" przyznaje, że prace nad uruchomieniem wyczekiwanego kanału trwały dosyć długo, bo dwa lata. Najnowszy kanał tematyczny Telewizji Polskiej rozpocznie swoje działanie od wydarzenia, które jeszcze nie miało miejsca w polskiej telewizji.

— To będzie transmisja z ogłoszenia tegorocznych laureatów Nagrody Nobla — zdradza Robert Szaj.

Twórca nowego kanału tematycznego zapewnia, że TVP Nauka będzie wszędzie tam, gdzie dzieją się najważniejsze wydarzenia naukowe, a na widzów czekać będą wciągające debaty, pełne różnorodnych opinii i poglądów na temat najważniejszych obszarów badawczych. Emocji ma dostarczyć teleturniej naukowy „Giganci nauki", który poprowadzi Łukasz Nowicki. Na zwycięzcę teleturnieju czeka tytuł Giganta Nauki i nagroda 20 tysięcy złotych.

— Jesteśmy telewizją interdyscyplinarną. Na naszej antenie jest miejsce dla nauki związanej i ze sztuką, i z przyrodą — zapewnia dyrektor TVP Nauka.

I faktycznie. W ramówce telewizji, która będzie miała swoją premierę już 3 października, znajdują się cykle programów prezentujący bogactwo i piękno polskiej przyrody w jej najcenniejszym wydaniu. Z kolei w każdy weekend widzowie TVP Nauka wraz z sir Davidem Attenborough, jak zapowiada Robert Szaj, będą mogli zgłębiać tajemnice najpiękniejszych przyrodniczo obszarów świata.

Fot. Kryściński Stanisław

Od lewej: Robert Szaj i Mateusz Matyszkowicz (prezes TVP)

LEM I KOPERNIK

W TVP Nauka nie zabraknie też wielu materiałów z dziedziny astronomii, która jest szczególnie bliska jej nowego programu tematycznego polskiej telewizji. Już 25 października będzie można na jego antenie obserwować częściowe zaćmienie Słońca. Ma również nie zabraknąć wizyt w kosmosie. I to dosłownie. Również na stacji kosmicznej.

— Sięgamy także do sprawdzonych wzorców — mówi nam Robert Szaj. — Na antenie znajdą się znane i lubiane filmy, programy i cykle popularnonaukowe zrealizowane przez Telewizję Polską m.in. „Jak to działa", „Sonda" i „Sonda 2", „Przyrodnik na tropie", „Weterynarze z sercem" czy „Operacja zdrowie" — dodaje.

Związani z Warmią i Mazurami twórcy TVP Nauka są znanymi wielbicielami twórczości Stanisława Lema i popularyzatorami postaci Mikołaja Kopernika. Nie dziwi więc, że na 70-lecie Telewizji Polskiej przygotowali wyjątkową ofertę programową propagującą wiedzę na temat obu postaci.

— Mikołaj Kopernik, ale również i Stanisław Lem są postaciami, z których każdy Polak może powinien być dumny. Nasza antena jest dobrym miejscem do pokazywania ich dorobku, którym możemy chwalić się na całym świecie — stwierdza dyrektor TVP Nauka.

Według zapewnień Roberta Szaja TVP Nauka będzie anteną otwartą na współpracę z ośrodkami badawczymi. Zarówno tymi uniwersyteckimi, jak i niezależnymi. Na antenie TVP Nauka ma być miejsce dla naukowców i popularyzatorów nauki, inżynierów i wynalazców, a także twórców technologicznych start-upów czy firm od lat wdrażających nowoczesne technologie. Kanał prezentować będzie m.in. odkrycia i badania, publikacje naukowe i warsztat pracy aktywnych polskich naukowców i inżynierów.

— To wielka okazja, żeby pokazać skalę tego, co dzieję się w polskiej nauce, a dzieje się bardzo wiele — zapewnia Robert Szaj.

BĘDZIE DOSTĘPNE LECZENIE NAPROTECHNOLOGIĄ

To szansa dla wielu par, które nie mogą doczekać się swojego dziecka. Teraz, dzięki dotacji z samorządu województwa warmińsko-mazurskiego, będą mogły skorzystać z najnowszych osiągnięć naprotechnologii. Dotacja w wysokości 110 tysięcy złotych pozwoli na początek pomóc 37 parom.

— Od dwóch lat namawialiśmy zarząd województwa, w tym roku udało się napisać program. Mamy od zarządu, od sejmiku województwa 110 tysięcy złotych, za co jesteśmy wdzięczni i mamy nadzieję, że w przyszłym roku ten budżet się zwiększy — mówi Bożena Ulewicz, radna wojewódzka z klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Radna PiS ma nadzieję, że kolejne środki będą już większe. W rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" mówi o kwocie 330 tysięcy złotych.

— To możliwość poszerzenia skali działania — zapewnia radna.

Pieniądze z warmińsko-mazurskiego sejmiku województwa trafią do gdańskiej fundacji, która zajmuje się stosowaniem naprotechnologii. Pomorscy naukowcy starają się o utworzenie placówki swojej fundacji w Olsztynie. Na razie pary, które chcą skorzystać z leczenia naprortechnologią, mogą zgłaszać się w Centrum Świętego Jakuba.

— Dofinansowanie ze środków samorządu wojewódzkiego to pomoc dla przyszłych rodziców, którzy z różnych powodów nie chcą korzystać z in vitro — mówi wicemarszałek województwa Marcin Kuchciński.

Naprotechnologia — znana także pod angielską nazwą natural procreative technology — pomaga ustalić przyczyny niepłodności u kobiet i mężczyzn, a także podjąć leczenie. Obejmuje problemy zarówno żeńskiej, jak i męskiej płodności. Umożliwia parze planowanie współżycia, tak by zwiększyć prawdopodobieństwo poczęcia lub odkładania poczęcia dziecka. Jest adresowana do pacjentów, których niepłodność jest uleczalna. Metoda jednak nie eliminuje przyczyn bezpłodności występującej u partnerów.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl 4168d45ded

70 LAT RADIA OLSZTYN: ZNAMY SIĘ ZE SŁYSZENIA

— Radio Olsztyn to wspaniali słuchacze. Jesteśmy naprawdę dumni ze słuchaczy, ale także z tego, co udało nam się przez ostatnie lata zrobić. Jesteśmy pierwszą w kraju rozgłośnią, która jest już przystosowana do przejścia na nadawanie cyfrowe. Nasz kanał cyfrowy DAB+ Radio Warmia i Mazury nadaje przez 24 godziny na dobę — mówi Leszek Sobański, prezes Radia Olsztyn.

TAK TO SIĘ ZACZĘŁO

— Tu mówi Olsztyn — tymi słowami w 1952 roku powitał słuchaczy dziennikarz Ekspozytury Polskiego Radia i to wtedy rozpoczęła się licząca już siedem dekad historia olsztyńskiej rozgłośni, która dziś jako jedyna nadaje program na terenie całego województwa.

Siedemdziesiąt lat historii Radia Olsztyn to również siedemdziesiąt lat historii regionu zapisanej w dźwiękach. To najważniejsze dla mieszkańców naszego regionu wydarzenia, które stacja relacjonowała. To tysiące godzin nagrań z wydarzeń kulturalnych, sportowych, politycznych czy gospodarczych. To niezliczone ilości nagrań w studiu i w terenie, to rozmowy – te oficjalne i te osobiste, to więzi, które udało się stworzyć przez lata ze słuchaczami. Radio Olsztyn to wreszcie kilka pokoleń dziennikarzy i słuchaczy, którzy codziennie spotykają się przy radioodbiornikach.

ZNAMY SIĘ ZE SŁYSZENIA

— Ja pana znam ze słyszenia. Ja pana w radiu słyszałem — te słowa często padają z ust słuchaczy, którzy mają okazję spotkać gdzieś przypadkiem dziennikarzy Radia Olsztyn.

— To jest piękne, kiedy ktoś poznaje nas właśnie po głosie. Często towarzyszy temu radość połączona z zaskoczeniem, bo zdarza się, że słuchacze wyobrażali nas sobie inaczej, a rzeczywistość ich zaskakuje. Te reakcje są bardzo miłe i zabawne, zwłaszcza kiedy dowiadujemy się, że w ich oczach byliśmy starsi, niżsi albo wyżsi – w każdym razie zupełnie inni niż w rzeczywistości — mówi dziennikarz Radia Olsztyn Marek Lewiński. I dodaje: — Raz spotkałem się nawet z rozczarowaniem. Słuchaczka rozpoznała mnie w sklepie właśnie po głosie i z wyczuwalną nutą zawodu manifestowaną głębokim westchnieniem powiedziała: „ojej to pan ma brodę, szkoda". No cóż – czasem trzeba stawić czoła również wyobrażeniom słuchaczy.

Podobne doświadczenia ma większość radiowców, którzy wymieniają się często swoimi doświadczeniami z udziałem słuchaczy.

TO JEST WŁAŚNIE MAGIA RADIA

Takich zabawnych historii nie brakuje również na antenie, kiedy dziennikarze Radia Olsztyn „wchodzą na żywo" ze słuchaczami. Czasem jest wesoło, czasem nerwowo, ale zawsze udaje się zgrabnie wybrnąć z tych nieoczekiwanych sytuacji. — Nasze archiwa pełne są dźwięków, które chętnie przypominamy sobie przy różnych okazjach. To zarówno wpadki antenowe dziennikarzy, jak i zabawne sytuacje z udziałem naszych słuchaczy. Ale to jest właśnie magia radia nadającego na żywo — mówi pani Agnieszka z działu archiwizacji Radia Olsztyn.

NA ŻYWO, NA OKRĄGŁO, NA CZASIE

Radio Olsztyn, choć już z 70-letnim stażem, nie zostaje z tyłu i na bieżąco podąża śladem oczekiwań słuchaczy.

— Jesteśmy radiem, które nadaje cała dobę, które stawia na bezpośredni kontakt ze słuchaczem, na te interakcje po obu stronach radioodbiornika, które możliwe są tylko dzięki programowi „na żywo" — mówi prezes Radia Olsztyn Leszek Sobański.

fot. Arkadiusz Stankiewicz

Prezes zarządu Polskiego Radia Olsztyn Leszek Sobański podczas uroczystej gali odebrał z rąk senator Bogusławy Orzechowskiej Medal Senatu RP

Oczywiście rozwijamy się również technologicznie. Dziś radio to także strona internetowa, aplikacja mobilna, streaming video, media społecznościowe. Podstawą jest oczywiście dźwięk, ale chcemy, aby ten dźwięk był dostępny dla jak największej liczby użytkowników, naszych słuchaczy. Korzystamy z nowych technologii, bo one dają nam również wiele możliwości prezentowania materiałów bardzo szybko — dodaje szef Radia Olsztyn.

PRZESZŁOŚĆ W TERAŹNIEJSZOŚCI

Radio to jednak coś więcej niż newsy, audycje i relacje. To swoisty mały świat, w którym codziennie dziennikarze spotykają się ze słuchaczami. Jedni witają z radiem dzień, inni są z Radiem Olsztyn przez cały dzień, a jeszcze inni włączają je na dobry koniec dnia. — Mamy świadomość, że nie zawsze słuchacz może być z nami cały czas, dlatego wszystkie audycje, które emitujemy, są dostępne na stronie archiwum Radia Olsztyn — mówi dyrektor działu komunikacji i wsparcia programu Żaneta Zwierko.

Ta myśl, dotycząca dostępności niemal wszystkiego, co pojawia się na antenie, była głównym impulsem dla stworzenia dźwiękowego archiwum Radia Olsztyn. Obecnie w zakładce z podcastami znajduje się blisko 40 tysięcy dźwięków i audycji podzielonych na kategorie. Baza ta jest też na bieżąco uzupełniana. Dzięki bogatemu archiwum i obecnej technologii słuchacze mogą zrobić krok z teraźniejszości w przeszłość i odnaleźć wiele ciekawych audycji o rozmaitych miejscach, osobach czy wydarzeniach. To ogromna baza wiedzy o regionie.

Jak mówią pracownicy działu archiwizacji – przesłuchanie wszystkich dostępnych materiałów dźwiękowych zajęłoby słuchaczowi lata. To świadczy o tym, jak bogata jest taśmoteka rozgłośni.

RADIO OLSZTYN DZIŚ

Dziś Radio Olsztyn to ponad siedemdziesięciu pracowników, trzy prężnie działające redakcje w Olsztynie, Elblągu i Ełku, całodobowy program regionalny i wyspecjalizowany program w systemie DAB+ „Radio Warmii i Mazur", który olsztyńska rozgłośnia zaczęła nadawać jako pierwsza w Polsce. To również nowoczesne studia nagraniowe i wozy transmisyjne, intuicyjna strona internetowa i dostępne z każdego miejsca podcasty. To jakość mierzona tradycją i odpowiadająca wyzwaniom współczesności.

— Jesteśmy cała dobę ze słuchaczem i dla słuchacza. Chcemy, aby nasi odbiorcy mieli komfort słuchania Radia Olsztyn w każdych warunkach, w każdym miejscu, o każdej porze. Na nasze dziś składa się praca pokoleń dziennikarzy, ale także uwarunkowania współczesnego świata, oczekiwania w stosunku do współczesnych mediów. Nie byłoby dziś bez wczoraj i niewątpliwie trzeba o tym pamiętać. Tworząc nowe musimy zachowywać to, co było i nadal jest zrębem tej rozgłośni – misja, jakość i dbałość o słuchacza — podkreśla redaktor naczelny Radia Olsztyn Leszek Sobański.

SZTUKMISTRZOWIE DŹWIĘKU

Radio to niezmiennie system naczyń połączonych – od tematu, przez produkcję, po montaż, emisję i archiwizację. Przez siedemdziesiąt lat zmienił się świat, w którym funkcjonujemy. Technika poszła do przodu, jakość dźwięku jest coraz lepsza, szybkość przesyłu danych coraz większa, możliwości coraz szersze. Ale czy w dzisiejszym obrazkowym świecie radio to nadal atrakcyjne medium?

— Głęboko wierzę, że nasza rozgłośnia to ważne i atrakcyjne medium od pokoleń i dla pokoleń mieszkańców Warmii i Mazur. Staramy się być w ciągłym kontakcie z naszymi słuchaczami i malować dźwiękiem to, co jako dziennikarze widzimy i czego doświadczamy. Nasze radio jest obecnie w pierwszej trójce, jeśli chodzi o słuchalność. Przed nami są tylko stacje ogólnopolskie. Oczywiście chcemy, aby ta słuchalność rosła, aby przybywało nam odbiorców z różnych grup wiekowych. To nasz cel na kolejne lata – wsłuchiwać się niezmiennie w oczekiwania tych, z którymi witamy się codziennie przed radioodbiornikiem — podsumowuje Leszek Sobański.

Obchody Urodzinowego Tygodnia z Kulturą Radia Olsztyn zakończyła Gala Jubileuszowa w Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii, gdzie wystąpiła grupa Tre Voci, której towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej pod dyrekcją Piotra Sułkowskiego

eprasa.pl 4168d45ded

WIDZIAŁEM ICH TRAGEDIE, MUSZĘ POMAGAĆ

— Gdy po raz pierwszy pojechałem z pomocą i zobaczyłem, co się tam dzieje, postanowiłem, że na tym nie koniec, że chcę zrobić więcej. Byłem w Ukrainie już kilkanaście razy, teraz znów jadę — mówi lekarz weterynarii Łukasz Sobiech.

ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczyk@gazetaolsztynska.pl

Na Warmię i Mazury przyjechał zaraz po studiach, za pracą. Na początku podjął ją w okolicach Kętrzyna, na fermie bydła, która wchodziła w skład jednego z największych kombinatów rolnych w regionie.

Łukasz Sobiech ma 40 lat i pochodzi z Katowic. — Był 2007 rok. Od razu po uzyskaniu dyplomu lekarza weterynarii wsiadłem do nocnego pociągu Lublin – Olsztyn, a z Olsztyna pojechałem prosto do PGR w okolicach Kętrzyna. Spodobała mi się praca, spodobały okolice i tak w zawodzie zostałem w tych stronach do dziś — mówi Łukasz Sobiech. — Zgodnie ze swoją specjalizacją zajmuję się przede wszystkim bydłem. Obecnie na terenie powiatu piskiego, gdzie mieszkam od 2013 roku, obsługuję rolników, hodowców bydła mlecznego — dodaje pan Łukasz, który od wielu lat prowadzi swój gabinet weterynaryjny, na początku w Szkodach, gdzie mieszka, a teraz w Białej Piskiej.

MORZE POTRZEB I OGROM WDZIĘCZNOŚCI

— Kiedy w Ukrainie wybuchła wojna, pierwsze, o czym pomyślałem, to jak mogę tym ludziom pomóc. Gdy zadzwoniła do mnie znajoma i powiedziała, że potrzebują kierowcy na wyjazd z pomocą humanitarną do Czernihowa, nie wahałem się ani minuty. Mam swój gabinet i pracownika, wszystkiego sam nie muszę robić i mogę część swojego czasu — kilka, a nawet kilkanaście dni w miesiącu — poświęcić na wyjazdy z pomocą humanitarną. Po raz pierwszy pojechałem na Ukrainę właśnie do Czernihowa. Było przedwiośnie, jeszcze bardzo zimno. Wtedy, może jakiś tydzień przed naszym przyjazdem, Czernihów został wyzwolony spod okupacji. Byliśmy jednymi z pierwszych wolontariuszy, którzy tam dojechali z pomocą.

Większość ludzi w Ukrainie, którzy do wybuchu wojny byli aktywni zawodowo, teraz tworzy lokalne tzw. „komandy", czyli zrzeszenia i zajmuje się dystrybucją pomocy humanitarnej na swoim terenie. Tam poznałem między innymi wolontariuszkę Julię, która do wojny zajmowała się modelingiem, a teraz działa w takim właśnie zrzeszeniu. Czernichów był jednym z trudniejszych wyjazdów, bo miasto dopiero co zostało wyzwolone. Pobyt zajął nam wiele dni — dwa na dojazd, kolejne dwa na powrót — tam na miejscu trzeba było też pobyć z ludźmi, podziałać, wysłuchać, czego potrzebują. Trzeba było porozmawiać z nimi nie tylko na temat wojny i pierwszych, ważnych potrzeb. Nie goni się więc na szybko, by tylko dowieźć paczki, rozdać je, zrobić zdjęcia sponsorom i wracać z powrotem...

Co tam wozimy? Wszystko — żywność, pampersy, materiały medyczne. Ja wożę też dla wojskowych tzw. pomoc specjalistyczną, jeżdżę bezpośrednio do jednostek wojskowych, bo w trakcie tych wielu, wielu wyjazdów wyrobione zostały takie kontakty, że obdarzony zostałem ogromnym zaufaniem. Docieram więc do miejsc, gdzie nikt inny nie miałby wstępu — opowiada.

Łukasz Sobiech nawiązał współpracę z fundacjami zajmującymi się pomocą humanitarną. Teraz działa z fundacją z Przemyśla.

fot. Archiwum prywatne

Łukasz Sobiech (od lewej) z przyjacielem Dimitrijem (Dima), który był jego przewodnikiem po zniszczonym osiedlu w Charkowie — północna Saltiwka

Kiedy pojechał na Ukrainę po raz pierwszy i zobaczył na własne oczy, co się tam dzieje i co przeżywają mieszkający tam ludzie, postanowił, że na tym nie koniec, że chce zrobić dla nich dużo więcej. Początkowo docierał do miejscowości położonych bliżej granicy z Polską. W miarę upływu czasu zaczął jeździć z pomocą w rejony położone coraz dalej na wschód Ukrainy.

Jak na lekarza weterynarii z powołania przystało, Łukasz Sobiech, będąc z pomocą gdzieś w Ukrainie, zawsze również znajduje czas, żeby odwiedzać gospodarstwa rolne. Służy tam radą i pomocą hodowcom bydła. Zobaczył na własne oczy, jakie szkody wyrządzają zwierzętom pociski kasetowe używane przez Rosjan.

— Po pierwszym były kolejne wyjazdy. Od kwietnia z pomocą humanitarną w Ukrainie byłem już kilkanaście razy, teraz znów jadę. Ostatnie, tzw. letnie wyjazdy to przede wszystkim Mikołajew, Kramatorsk i Charków. Ostatni raz w Charkowie byliśmy aż dwa tygodnie. Mieliśmy od sponsorów pieniądze i tą żywą gotówkę wydawaliśmy na miejscu. W Ukrainie, pomimo wojny, można wszystko kupić, nawet ciut taniej niż u nas. A wiadomo, że 1400 kilometrów, paliwo i duży samochód zapakowany towarem to znaczne koszty, lepiej jest więc mieć gotówkę i wydawać ją tam na miejscu. Owszem, my wciąż dostajemy do fundacji bardzo dużo darów rzeczowych, żywności i produktów pierwszej potrzeby. Oczywiście, że się tą pomoc przyjmuje i ją rozwozi, ale jednak jest dużo ludzi, którzy nie dają pomocy rzeczowej, a finansową. Są różne zrzutki, ja sam otwarłem prywatną zrzutkę — na tę chwilę jest na niej około 50 tysięcy złotych, zrzutka trwa nadal. Przed wyjazdem wybiera się z niej pieniądze, zamienia na dolary, wiezie na Ukrainę i tam wydaje na towar pierwszej potrzeby — opowiada.

Mówi też o tym, że Ukraińcy na każdym kroku okazują Polakom ogromną wdzięczność: — Ludzie cały czas serdecznie i gorąco nas przyjmują, nie mówię tu tylko o miejscach i działaczach, gdzie cały czas jeździmy. Gdziekolwiek jesteśmy — czy to na ulicy, czy na przykład na stacji benzynowej — gdy tylko ktoś usłyszy, że my z Polski, od razu do nas podchodzi. Podają nam ręce, dziękują, płaczą, i tak cały czas trwa.

TRUDNO OPOWIEDZIEĆ

Rakiety skierowane w osiedla, w budynki mieszkalne, dziesiątki rannych, ofiary śmiertelne... Łukaszowi trudno jest mówić o wszystkim, co widział w Ukrainie i co słyszał od ludzi, ofiar rosyjskiej agresji. Przerażające jest też to, co w Ukrainie robią rosyjscy żołnierze. Zabijają, gwałcą, rabują, niszczą wszystko, co napotkają na swojej drodze. — Trudno jest ich nazwać żołnierzami, gdy widzi się zniszczenia i słyszy Ukraińców, którzy doznali niewyobrażalnej krzywdy — twierdzi Łukasz.

Opowiada nam, że tam, gdzie trwają działania wojenne lub trwały jeszcze do niedawna, ludzie żyją w strasznych warunkach i po prostu okropnie cierpią.

— W zbombardowanych budynkach, w mieszkaniach bez okien i drzwi trwa jednak życie. Póki było lato, to jakoś się dawało. Ale teraz, gdy jesień i zima blisko, nie wyobrażam sobie, jak oni tam przetrwają... — zamyśla się.

Jak podkreśla, nie można zostać obojętnym, bo pomoc dla Ukrainy, dla zwyczajnych obywateli, niewinnych ofiar tej wojny, dla walczących żołnierzy, broniących swego kraju i swych rodzin, jest ciągle potrzebna i wciąż potrzebna jest mobilizacja, aby chcieć pomagać. Łukasz Sobiech chce i wciąż pomaga.

Bomba, która spadła w samo centrum miasta, nie wybuchła. Pozostawiono ją na pamiątkę

Łukasz Sobiech: — Od kwietnia z pomocą humanitarną na Ukrainie byłem już kilkanaście razy

Osoby chętne do wspierania działań Łukasza Sobiecha w celu niesienia pomocy Ukrainie w formie rzeczowej mogą kontaktować się z fundacją HOPE FOUNDATION poprzez stronę internetową (www.hope.org.pl). Dla osób, które chcą pomóc finansowo, podajemy link do zbiórki, o której jest mowa w artykule: https://zrzutka.pl/ane4ru

eprasa.pl 4168d45ded

SENIORZY PRZESZLI ULICAMI MIASTA

W Elblągu po raz pierwszy obchodzono Elbląski Dzień Seniora. To inicjatywa miejscowej Rady Seniorów. Nowe święto ma na stałe wpisać się do tutejszego kalendarza wydarzeń kulturalnych. Na udział w pochodzie i uroczystościach zdecydowało się ponad 200 osób.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Nie byłoby Elbląskiego Dnia Seniora, gdyby nie inicjatywa Elbląskiej Rady Seniorów. To właśnie ona złożyła wniosek w sprawie ustanowienia tego święta do prezydenta Witolda Wróblewskiego.

— Prezydent zgodził się bez wahania, jest bardzo przychylny seniorom i bardzo nas wspiera. Podobnie jak cały samorząd — jest to w końcu miasto, w którym co czwarty mieszkaniec jest seniorem — przekazała Teresa Urban, pełnomocniczka prezydenta miasta do spraw seniorów.

fot. Ryszard Biel

I dodała: — Dni Seniora jest dużo — zarówno w Polsce, jak i na świecie. Chcieliśmy jednak obchodzić nasz Elbląski Dzień Seniora. W Elblągu jest ponad 30 procent ludzi po 60 roku życia. Taki dzień jest nie tylko przypomnieniem o tym, ale również uhonorowaniem aktywności seniorskiej w naszym mieście. Mamy nadzieję, że to święto już na stałe wpisze się do elbląskiego kalendarza wydarzeń.

Prezydent Elbląga złożył życzenia seniorom i przekazał im symboliczny klucz do miasta.

— W naszym mieście jest ponad 20 organizacji pozarządowych, które opiekują się naszymi seniorami i chcę im serdecznie za to podziękować. Seniorów w klubach i stowarzyszeniach jest około 1500 — jesteśmy więc zwartą i zorganizowaną grupą. Wszystkim serdecznie gratuluję i życzę wytrwałości — powiedział Wróblewski.

Na świętowanie Elbląskiego Dnia Seniora zdecydowało się ponad 200 osób.

Uroczystość rozpoczęła się przemarszem. Seniorzy oraz wszyscy chętni ruszyli sprzed elbląskiego ratusza i przeszli ulicami: Łączności, Trybunalską, gen. Grota Roweckiego, 12 Lutego, Teatralną na Plac Kazimierza Jagiellończyka. Tam czekały na nich prezentacje i występy elbląskich organizacji seniorskich, a także namiot profilaktyczny ze Szpitala Miejskiego w Elblągu, w którym można było bezpłatnie zmierzyć poziom cukru czy ciśnienia krwi. Zorganizowano również zawody w rzucie podkową.

Celem inicjatywy była integracja elbląskich seniorów oraz przedstawienie ofert organizacji zaangażowanych w działalność na ich rzecz.

REKLAMA

PREZYDENT MIASTA ELBLĄG
podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu oraz w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych od 29 września 2022 roku do 19 października 2022 roku zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do użyczenia z zasobu Gminy Miasto Elbląg.

19122sezr-a-M

REKLAMA

przetarg

Starosta Elbląski

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa.

Do zbycia przeznacza się opisane niżej nieruchomości:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Położenie	Nr księgi wieczystej	Cena nieruchomości w zł	Wadium w zł	Termin przetargu
1.	210/1	0,3613	01 miasto Tolkmicko	EL1E/00062820/9	160 000 plus 23% podatek VAT	39 360	03.11.2022 godz. 9^{00}
2.	210/2	0,3517	01 miasto Tolkmicko	EL1E/00062820/9	160 000 plus 23% podatek VAT	39 360	03.11.2022 godz. 10^{00}

I przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu, Elbląg, ul. Saperów 14A, sala nr 402.
Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu do dnia 31.10. 2022 r.
Wadium winno być wpłacone na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Elblągu – PKO BP SA O Elbląg, nr 86 1020 1752 0000 0102 0069 3952 – do każdej licytowanej działki osobno.
Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz podane do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Elblągu, ul. Saperów 14 A. Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu, ul. Saperów 14A, pokój 210, oraz telefonicznie pod nr. tel. 55 239 49 43, e-mail: mlicznerska@powiat.elblag.pl oraz http://www.powiat.elblag.pl

26822see1-b-M

eprasa.pl 4168d45ded

ZAWSZE KRĘCIŁ NAS ŻART W MUZYCE

Łydka Grubasa ma już 20 lat. Bartosz „Hipis" Krusznicki opowiedział nam o planach na jubileuszową trasę i o tym, dlaczego nie stali się groźnymi metalowcami, co sądzą o ZUS-ie i dlaczego nie zobaczymy ich na festiwalu w Opolu.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

Fot. archiwum zespołu

— Łydka Grubasa ma już 20 lat. Trudno w to uwierzyć...

— Rety, czemu? To dopiero dwa lata po osiemnastce, hej, młodziki z nas! A tak na serio – faktycznie, jak się spojrzy do tyłu, to kawał czasu, mnóstwo koncertów i ogromny worek wspomnień. Wciąż jednak uważamy, że dopiero się rozkręcamy, a najlepsze przed nami!

— Podobno na początku to miał być żart związany z twoim wcześniejszym zespołem – Respite. Tyle że słuch o nim zaginął, a Łydka wciąż trwa...

— Łydka była pierwotnie „przerywnikiem" koncertowym, który miał wprowadzić element absurdu w koncert „poważnego" Respite. Najwyraźniej w tej konwencji byliśmy bardziej autentyczni, niż w mroku „tru" metalu. Zawirowania personalno-społeczno-zawodowe spowodowały, że ten i ów zespół odszedł w niebyt. A Łydka opierzyła się i zdążyła wykształcić pancerzyk, który dzisiaj jest już pancernym kręgosłupem.

— Zamiast być groźnymi metalowcami, staliście się... No właśnie kim?

— Myśmy tymi groźnymi metalowcami nigdy nie byli. Głowy zawsze były szeroko otwarte i oprócz srogich kapel lubiliśmy inne gatunki, zawsze kręcił nas żart w muzyce pokroju Big Cyca, Piersi itp. Muzyka ma tak wiele twarzy, odcieni i sposobów dotarcia do serca, że tylko czerpać i korzystać. Określenie się w jakiejś sprecyzowanej szufladzie pozwala szlifować się w określonym gatunku – ale myśmy woleli skakać z kwiatka na kwiatek. I teraz jesteśmy hybrydą wszystkiego, co nam się podoba, co nas kręci, buja i pozwala szczerze zapodać ze sceny muzykę i tekst.

— „Rapapara" ma na YouTube ok. 115 milionów wyświetleń. Coraz częściej można ją usłyszeć na weselach obok Martyniuka. To znaczy, że Łydka trafiła już pod strzechy?

— Na pewno to nasz bilet do popularności. I na szczęście z czystym sumieniem możemy obiema rękami podpisać się pod nim i z ogromną radością gramy to na każdym koncercie. Taki hicior to marzenie każdego zespołu, jesteśmy absolutnie szczęśliwi, że „Rapapara" aż tak „zażarło", bo to znaczy, że ogromnej liczbie ludzi przyniosło mnóstwo frajdy. Bez wątpienia dla wielu było też pierwszą okazją do kontaktu z muzyką rockową. Nawet jeśli nie jest to utwór „tru" metalowy godzien 10 gwiazdek od najbardziej zgorzkniałych krytyków, ziarno zostało zasiane i kiedyś wykiełkuje. No tylko się cieszyć, byłbym idiotą, gdybym tego trafiania „pod strzechy" się wstydził. Poza tym my jesteśmy punkami z garażu, nie zadzieramy nocha i czujemy się bardzo „ludowi" – tylko że na rockowo.

— No to teraz się przyznaj. To ty przeżyłeś historię opisaną w tekście?

— Hahaha! Widzisz mnie w „Starze" albo zgarniającego ryjem śnieg? Ten utwór akurat nie jest refleksją z autentycznych wydarzeń. Ale historia jest tak uniwersalna i zrozumiała, że trafia do każdego. Ja lubię ten tekst, troszkę nad nim posiedziałem i mocno identyfikuję się z puentą.

— Są jakieś rzeczywiste historie, które stały się bezpośrednią inspiracją do tekstów?

— Oczywiście, że tak! 99 procent tekstów ma odbicie w realu, oczywiście po uwzględnieniu pierwiastka satyry, groteski i przerysowania. Natomiast inspiracje czerpiemy z codzienności i chyba w tym duża siła Łydki. Humor humorem, ale w krzywym zwierciadle naszych kawałków widać rzeczywistość, w której my wszyscy żyjemy. Teksty piszemy sami i takie te teksty są, jacy i my jesteśmy...

— Izrael śpiewał „Płonie Babilon", Kazik coś o „płonącym parlamencie" a wy, że „płonie ZUS". Tak wam się ta instytucja dała we znaki?

— Cóż, w zespole mamy 5 przedsiębiorców na jednoosobowych działalnościach + tak samo menadżer i ekipa techniczna. Daje nam to niejako mandat do oceny ruchów ekonomicznych kolejnych ekip rządzących naszym krajem. Mam nieodparte wrażenie, że będąc na głodowej emeryturze będę mógł zachrząkać: „ekhe! A nie mówiłem, kich, kach..." System uważamy za głęboko niesprawiedliwy i marnotrawny, może uda nam się zwrócić na to czyjąś uwagę przynajmniej ze sceny i z głośnika.

— Macie świadomość, że ze względu na niektóre teksty to raczej na festiwalu w Opolu nie wystąpicie? Taki np. „Gender" na Sylwester z Polsatem też raczej niekoniecznie...

— Mamy tego świadomość od kiedy wzięliśmy gitary do ręki, żeby grać rocka. I nie jest to kwestia tekstów, płyta „Socjalibacja" jest nagrana bez jednego bluzgu i jakoś nikt nie dzwoni. Mainstream działa w określonych formatach i niech mu będzie na zdrowie, my żalu nie mamy bo nigdy tam trafić nie chcieliśmy. Może jesteśmy frajerami, może koło nosa przechodzi nam jakaś wielka kasa i sława – trudno. Działamy po swojemu, jesteśmy kompletnie niezależni, nagrywamy się, wydajemy i organizujemy sami, zawsze tak działaliśmy i nie będziemy tego zmieniać.

— Praktycznie każdy tekst ma charakter kabaretowy. Aż boję się pomyśleć, co musiałoby się wydarzyć, żeby powstał kiedyś jakiś „poważny" utwór...

— Powaga zabija powoli (śmiech). Ale nie wykluczamy niczego. Spora część naszych tekstów pomimo żartobliwej formy ma bardzo poważny ciężar gatunkowy. Jak na koniec koncertu gramy „Świnię" to na sali czuć jak publiczności refleksja wycieka uszami. Może kiedyś nas nawiedzi na poważniejsze klimaty, kto wie? W Łydce mało planujemy, prawie wszystko idzie na żywioł.

— Muzycznie zmieszaliście chyba wszystko: od rocka przez folk, folk metal, reggae, hardcore po hip-hop. To efekt tego, co na co dzień gości w waszych odtwarzaczach?

— Ba, nie tylko w odtwarzaczach, ale i na monitorach, na kartkach książek i w rozmowach. Jesteśmy dziećmi kultury wszelakiej, podobają nam się przeróżne rzeczy i czerpiemy z bardzo wielu źródełek. Bardzo cenimy sobie to, że nie musimy trzymać się formatu, konwencji. Jak coś nas kręci i rusza, dawaj, działamy! A jeśli chodzi o stricte muzykę – w busie czy w słuchawkach gości u nas pełna rozpiętość klimatów, od Prodigy po Slipknota i od irlandzkiego folku po „tru" schoolowe rapsy.

— Przed wami druga część jubileuszowej trasy. Czym zaskoczycie fanów?

— Na trasie z okazji XX-lecia ma być to, co najlepsze. I to w wydaniu, jakiego jeszcze nie było. W dodatku za pasem jest płyta „ĘĆ", która odświeża parę starszych kawałków w nowych aranżach i z nowym brzmieniem plus goście, którzy uświetnili to i owo. Nie inaczej będzie na koncertach. Chcemy zagrać mocarne wydarzenia w naprawdę profesjonalnej oprawie dźwiękowej i wizualnej – ale przede wszystkim zagrać, nie robić przedstawienia. Łydka to zespół rockowy, więc będziemy tłuc rock and rolla ile wlezie. Dojrzewa kapitalna setlista przekrojowych utworów, zarówno tych bardzo znanych, jak i tych, które dawno się nie pojawiały, a które mają nowe życie. Na niektórych koncertach pojawią się wspomniani goście, pogramy sporo w towarzystwie sekcji dętej, która towarzyszyła nam na tegorocznych plenerach. A reszta – cóż, wspomniane „pójście na żywioł" to nie jest gołosłowie. Ale tym razem te żywioły to będą cztery, jak nie pięć (śmiech).

— Ostatni koncert trasy zagracie w Olsztynie. Celowo granie „u siebie" zostawiliście na koniec?

— Do Olsztyna mamy ogromny sentyment. Nie należymy do tych, którzy uważają za swój obowiązek wieszać wszystkie możliwe psy na swoim mieście. Tu graliśmy nasze pierwsze, kapitalne koncerty, tu żyjemy i tu jest nasz dom. Chcemy więc zagrać u siebie finał trasy i zrobić to w wyśmienitej formie. Mamy wreszcie dobrą salę koncertową w CEiKU przy ul. Głowackiego – piękny obiekt z kapitalnym nagłośnieniem. Liczymy na przepotężny koncert. A gościem specjalnym będzie Dirty Shirt – zespół z Rumunii, który rozniósł w tym roku scenę na Pol'and'Rocku i który przyjeżdża do Polski na dwa koncerty z nami – jeden w Warszawie, drugi właśnie w Olsztynie. Zapraszamy, będzie piękna młócka!

Łydka Grubasa powstała w 2002 roku w Olsztynie. Zespół do tej pory wydał pięć płyt studyjnych. Ostatnia „Socjalibacja" ukazała się w 2020 roku. Grupa pięciokrotnie wystąpiła na festiwalu Pol'and'Rock / Przystanek Woodstock, w 2019 roku otrzymując od publiczności nagrodę Złotego Bączka. Muzyka grana przez zespół określana jest mianem „rocka kulinarno-publicystycznego", będącego mieszaniną rocka, rocka alternatywnego i heavy metalu.

FB: https://www.facebook.com/lydkagrubasa

W ramach trasy z okazji 20-lecia Łydka Grubasa zagra dwa koncerty w naszym województwie: 14.10 – ECK, Ełk i 10.12 – CEiK, Olsztyn.

W naszym cyklu Muzyczna Scena Warmii i Mazur prezentujemy dokonania rodzimych muzyków – zespołów i solistów reprezentujących rożne gatunki muzyczne. Na naszych łamach gościliśmy już zespoły Hunter, Big Day, Cezarego Makiewicza i grupę Enej. Teraz przyszedł czas na Łydkę Grubasa. Za tydzień kolejni goście.

eprasa.pl 4168d45ded

NA CO BĘDZIE NAS STAĆ W PRZYSZŁYM ROKU?

Tworzenie przyszłorocznych budżetów to prawdziwe wyzwanie dla samorządów. Z jednej strony mamy inflację i wzrost kosztów, z drugiej potrzeby mieszkańców i chęć inwestowania. Jak pogodzić to w przyszłorocznych budżetach?

Fot. Pixabay

MAREK CHOJNOWSKI
starosta Powiatu Ełckiego

Jeżeli chodzi o inwestycje, to nie mamy problemu. Zadłużenie też mamy niewielkie, więc jak dostaniemy jakieś pieniądze, to zawsze jesteśmy w stanie dorzucić coś od siebie. Gorzej jest z bieżącymi wydatkami, bo my nie mamy dochodów własnych, a pieniędzy inwestycyjnych przecież nie można wydawać na własne potrzeby powiatu. Pewnym obciążeniem i problemem będą podwyżki spowodowane podniesieniem najniższej pensji krajowej. Pracowników trzeba przecież opłacić, a my dbamy o jakościową obsługę w powiatowych instytucjach i strukturach naszej edukacji.

WITOLD WRÓBLEWSKI
prezydent Elbląga

Przyszły rok będzie czasem, w którym każdy samorząd będzie walczył o przetrwanie, a Elbląg nie jest tu wyjątkiem. Trudno też oszacować skutki, jakie przyniesie Polski Ład. Program wprowadził zmniejszenie przychodów samorządów z PIT. Zobaczymy, jak będzie.

Tworzenie przyszłorocznego budżetu nie będzie łatwe, już teraz wprowadzamy rozwiązania mające na celu zmniejszenie wydatków związanych z wysokimi kosztami zakupu energii elektrycznej. Skutkiem tego jest brak nowych inwestycji, wyłączenie iluminacji świetlnych i poszczególnych lamp ulicznych. Brane pod uwagę są wszystkie obiekty energochłonne, w tym obiekty sportowe, takie jak lodowisko i tor łyżwiarski oraz baseny miejskie. Będziemy szukać oszczędności także w edukacji. Najgorszym rozwiązaniem byłby dla mnie powrót do zdalnego nauczania. Będziemy robić wszystko, aby do tego nie dopuścić.

JACEK WIŚNIOWSKI
burmistrz Lidzbarka Warmińskiego

Pytanie jest bardzo trafione i na czasie. Biorąc pod uwagę zmniejszające się udziały w podatku dochodowych PIT jednostek samorządowych, wywołanych zmianami w reformie podatkowej i drastycznym wzrostem kosztów utrzymania miasta oraz wzrost kosztów obsługi długu publicznego, to „nożyce", które powodują zubożenie gmin i ich mieszkańców. Zbilansowanie budżetu w tej sytuacji staje się wyzwaniem, z którym dotychczas nie mierzyliśmy się w poprzednich latach. Stagnacja na rynku nieruchomości nie wróży nic dobrego w dochodach własnych zasilanych sprzedażą terenów inwestycyjnych.

Miasto Lidzbark Warmiński broni się skutecznością pozyskiwania funduszy zewnętrznych i to jest szansa na przetrwanie tych trudnych czasów. Będziemy zmuszeni szukać dalszych oszczędności z tak już okrojonego z lat poprzednich budżetu. Mamy dobry zespół, który umie czynić cuda, więc działamy.

ROBERT SZEWCZYK
przewodniczący Rady Miasta Olsztyna

To, jaki będziemy mieli budżet, tak naprawdę będzie wynikało z zapłaconych podatków. Dostajemy informacje z Ministerstwa Finansów, jakie pieniądze dostaniemy, czyli na jakim poziomie są planowane wpływy podatkowe. Miasto utrzymuje przede wszystkim z PIT-u i w mniejszej części z CIT-u, czyli mamy udział od osób fizycznych i od osób prawnych. Na podstawie tego jesteśmy w stanie zaplanować przyszłoroczny budżet. Te wpływy są ograniczone, a rząd niektóre grupy społeczne zwalnia z PIT-u lub go obniża (bardzo dobrze), ale nie rekompensuje tego wżaden sposób. Nie dostajemy udziału np. w podatku VAT.

Jeśli chodzi o koszty energii i o to, jak bardzo będą nas one obciążały, tego nie jesteśmy w stanie do końca przewidzieć. Jednak wiemy, że przez ostatnie lata, kiedy PIT był obniżany, jesteśmy obecnie około 250 mln w plecy. Są to pieniądze zabrane mieszkańcom Olsztyna na inwestycje takie jak budowy dróg, sprzątanie itp.

Miasto ma podstawowe funkcje, których utrzymanie musi zapewnić mieszkańcom: komunikacja, oświata. Jeśli koszty paliwa czy koszty pracy będą rosły, to podobnie koszty danych usług będą również wzrastać.

ŚWIAT I OKOLICE

EUROPA SKRĘCA W PRAWO

Zmiany, zmiany, zmiany... Zwycięstwa przeciwników imigracji spoza Europy (zwłaszcza muzułmanów), a jednocześnie eurorealistów w dwóch bardzo ważnych państwach Unii Europejskiej są jasnym sygnałem: kończy się na Starym Kontynencie czas „politycznej poprawności" i milczenia o sprawach, które bolą zwykłych ludzi. Antyimigracyjne i sceptyczne wobec eurobiurokracji w Brukseli partie wygrały w ciągu trzech tygodni w jednym z trzech największych demograficznie krajów UE, czyli Włoszech i jednym z dwóch największych terytorialnie państw Unii, czyli Szwecji (jednocześnie to jeden z najbogatszych krajów całego kontynentu). Rządzić tymi krajami będą ugrupowania, które odwołują się do wartości tradycyjnych, konserwatywnych, rodzinnych i które o Unii Europejskiej przyszłości myślą w kategoriach Europy Ojczyzn, Europy Narodów, a nie jednego federalistycznego superpaństwa de facto kierowanego przez Niemcy. A przecież takie właśnie partie już rządzą w Czechach (jako główna siła koalicji będącej u władzy) oraz na Węgrzech. Jeżeli jednocześnie w Europie, i to w tak różnych jej miejscach, jak Skandynawia, Półwysep Apeniński i Europa Środkowo-Wschodnia – i to w pięciu krajach! – rządzą lub rządzić będą za chwilę narodowi konserwatyści i tradycjonaliści, to nie może to być dziełem przypadku. To szersza europejska tendencja.
Na koniec: niemiecka przewodnicząca Komisji Europejskiej wzywająca do głosowania w Italii na tych, co przegrali (jak się okazało) nie tylko się ośmieszyła, ale pokazała kompletny brak skuteczności. Co więcej: ci, których poparła, natychmiast się od niej odcięli, słusznie uważając taką ingerencję Brukseli za „pocałunek śmierci". Efekt: von der Leyen zaszkodziła lewicy i liberałom, chcąc im pomóc. Po prostu Włosi, tak jak Polacy są przekorni: nie lubią, jak ktoś z zewnątrz mówi, jak mają żyć, co robić, jak głosować. No to pokazali „gest Kozakiewicza" Brukseli.

RYSZARD CZARNECKI, EUROPOSEŁ

REKLAMA

Mazury PTTK sp. z o.o. z siedzibą: ul. Staromiejska 1 w Olsztynie, KRS 0000131332,

WYDZIERŻAWI OD 1.01.2023 R., OŚRODEK TURYSTYCZNY:
Stanica Wodna PTTK Stare Jabłonki

atrakcyjnie położony nad jeziorem Szeląg Mały, posiadający miejsca noclegowe w domkach, pawilonach i na polu namiotowym z funkcją gastronomiczną.

Informacja na stronie www.mazurypttk.pl, tel. 89 527 51 56.

Wydzierżawiający zastrzega sobie prawo prowadzenia rokowań z wybranymi oferentami oraz zakończenia postępowania bez wyłonienia którejkolwiek z ofert.

7522otba-a-M

eprasa.pl 4168d45ded

„DWORZEC" ZNIKNIE Z OLSZTYNA

Trwa rozbiórka budynku dworca Olsztyn Główny. Z krajobrazu miasta zniknie nie tylko stary budynek, ale także, co prawda chwilowo, część zabytkowego napisu „Dworzec Autobusowy".

Prace na stacji Olsztyn Główny idą pełną parą. Remontowane są tory i perony. Postępują również roboty przy tunelu dla pieszych. Trwa też rozbiórka budynku dworcowego należącego do PKP, a budowlańcy zbliżyli się już do części, która kiedyś była dworcem PKS, a teraz należy do prywatnego właściciela. Stosunki między sąsiadami są, delikatnie mówiąc, napięte, co wynika między innymi z tego, że kolejarze zdecydowali się na budowę nowego dworca, nie oglądając się na sąsiada.

Firma burząca stary dworzec PKP zbliżyła się już do granicy dzielącej własność PKP i prywatnego inwestora. Przypomnijmy, że deweloper, który sąsiaduje z kolejarzami „przez ścianę", chce zatrzymać prace. Powiadomił też policję o bezprawnym, jego zdaniem, wejściu na jego teren.

Teraz problemem dla kolejarzy okazał się neon. Chodzi o zabytkowy neon „Dworzec Autobusowy", który nie dość, że znajduje się na liście zabytków, to jeszcze w połowie znajduje się na terenie, który nie należy do kolei, a do wspomnianego dewelopera. Dlatego kolejarze zwrócili się z wnioskiem do wojewódzkiego konserwatora zabytków w Olsztynie.

— Odbyła się kontrola stanu zachowania napisu „Dworzec Autobusowy" w związku z wnioskiem PKP o wydanie pozwolenia na zdjęcie i zabezpieczenie, na czas trwania inwestycji budowlanej, części napisu („Dworzec"). 27 września Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał zalecenia pokontrolne dotyczące zdjęcia i zabezpieczenia napisu ich właścicielom, natomiast spółce PKP, zgodnie z wnioskiem, pozwolenie na zdjęcie i zabezpieczenie ich części napisu — poinformował Bartłomiej Skrago z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie.

Wszystko więc wskazuje na to, że połowa napisu – ta należącą do kolei – niebawem zniknie na pewien czas. **RAZ**

BĘDZIE TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA BOHATERA

Jest bohaterem dwóch narodów: polskiego i ukraińskiego. Generał Marko Bezruczko, który w 1920 roku dowodził obroną Zamościa przed rosyjskimi bolszewikami, będzie mieć teraz pamiątkową tablicę na placu u zbiegu ulic Pstrowskiego i Szymborskiej w Olsztynie, który od roku jest nazwany jego imieniem. Oficjalnie tabliczkę z nazwą placu pod koniec sierpnia odsłonili przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy – Rusłan Stefanczuk oraz marszałek Senatu RP – Tomasz Grodzki. Teraz na placu będzie mogła pojawić się pamiątkowa tablica m.in. z wizerunkiem generała Bezruczki.

— Upamiętnianie takich właśnie ludzi działających na rzecz obydwu narodów z pewnością będzie służyć dalszym partnerskim i przyjacielskim kontaktom między Polakami i Ukraińcami – tak międzypaństwowym, jak i między społecznościami zamieszkującymi w swoich małych ojczyznach — uzasadniają celowość umiejscowienia tablicy wnioskodawcy ze Związku Ukraińców w Polsce.

Poza wizerunkiem generała Bezruczki, latami życia, pełnionymi przez niego funkcjami, na tablicy można przeczytać: „Na chwałę poległym oficerom i żołnierzom / armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, / którzy ramię w ramię z żołnierzami polskimi bronili Europy / przed nawałnicą bolszewicką w 1920 roku". Napisy na tablicy mają być wykonane po polsku i po ukraińsku.

REKLAMA

WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA INSTYTUCJI PRZEDSZKOLNYCH GIŻYCKA I VARENY – podsumowanie działań

Interreg Lietuva-Polska
EUROPEAN UNION

W dniu 22 września 2022 r. odbyła się konferencja podsumowująca projekt pn. „Giżycko i Varena – współpraca na rzecz promowania włączenia społecznego, walki z ubóstwem i dyskryminacją" dofinansowany w ramach IV naboru wniosków w Programie Współpracy V-A Litwa-Polska. W wydarzeniu uczestniczyli zaproszeni goście z Vareny, w tym m.in. przedstawiciele placówek oświatowych, Burmistrz Miasta Giżycka wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego w Giżycku, dyrektor Miejskiego Zespołu Szkół i Przedszkoli, przedstawiciele organizacji pozarządowych współpracujących z giżyckimi przedszkolami, rodzice/opiekunowie dzieci uczestniczących w projekcie oraz dyrekcja wraz z pracownikami przedszkoli miejskich.

Podczas spotkania dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 1 z Oddziałem Integracyjnym i Przedszkola Miejskiego nr 4 miały okazję do zaprezentowania programu artystycznego. Następnie założenia projektu przedstawiły Pani Marta Rudy – Dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 1 z Oddziałem Integracyjnym w Giżycku oraz Pani Iwona Słowikowska – Dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 4, w tym została przedstawiona prezentacja programu prewencyjnego dotyczącego działań w zakresie promowania zdrowego stylu życia, integracji społecznej, przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, ubóstwu i dyskryminacji „Giżycko i Varena – współpraca na rzecz promowania włączenia społecznego, walki z ubóstwem i dyskryminacją" oraz prezentacja pozostałych osiągniętych rezultatów w ramach realizowanego projektu. Wśród zrealizowanych działań są m.in. udział jak również organizacja Transgranicznej Olimpiady promującej zdrowy styl życia i integrację społeczną, organizacja przez giżyckie przedszkola miejskie czterech lokalnych wydarzeń integracyjnych z udziałem lokalnych organizacji pozarządowych współpracujących z przedszkolami oraz seniorów z Giżycka (dwie spartakiady sportowe promujące zdrowy styl życia oraz dwie akcje charytatywne na rzecz seniorów oraz Stowarzyszenia „Brat Kot"), uruchomienie placów zabaw przy Przedszkolu Miejskim nr 1 i przy Przedszkolu Miejskim nr 4, przeprowadzenie cyklu specjalistycznych szkoleń i warsztatów dla kadry pedagogicznej z Giżycka i Vareny, zakup sprzętu projekcyjnego oraz doposażenie placówek w pomoce dydaktyczne do prowadzenia innowacyjnych działań w zakresie integracji społecznej i promowania zdrowego stylu życia w przedszkolach. Wydarzenia o tożsamym zakresie realizowane były równolegle przez partnera projektu, administrację gminy rejonu Varėna (Litwa).

Celem projektu jest intensyfikacja współpracy transgranicznej instytucji przedszkolnych w celu rozwoju społecznego, walki z ubóstwem, dyskryminacją, jak również promowanie zdrowego stylu życia na obszarze przygranicznym w Giżycku i Varenie.

GIŻYCKO
VARĖNOS RAJONO SAVIVALDYBĖ

Projekt współfinansowany z Programu Współpracy V-A Litwa–Polska

Fot. J. Maciejewska-Kucfir, Urząd Miejski w Giżycku

10122otgi-A -P

eprasa.pl 4168d45ded

WYRWAŁAM SIĘ Z DOMOWEGO PIEKŁA

Przez ponad 16 lat była ofiarą przemocy. Mąż zgotował jej piekło, był sadystą, a z zadawania bólu czerpał satysfakcję. Żyła w pięknej złotej klatce, w której musiała znosić upokorzenia, wyzwiska i bicie. Katarzyna cierpiała, ale wstydziła się powiedzieć komukolwiek, co tak naprawdę dzieje się w jej domu.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Zdjęcie jest tylko ilustracją do tekstu \ fot. Unsplash

PRZEZ WIELE LAT KATARZYNA BYŁA OFIARĄ PRZEMOCY FIZYCZNEJ I PSYCHICZNEJ. CIERPIAŁA ONA I DZIECI, KTÓRE BYŁY ŚWIADKAMI CZĘSTYCH AWANTUR.

ŻYCIE W CIĄGŁYM STRACHU

— Przemoc dotyka nie tylko ludzi biednych, z patologicznych rodzin... Zdarza się też w domach, które z pozoru są idealne — mówi Katarzyna. — Przez wiele lat znosiłam upokorzenia, bicie, wyzwiska. Nie umiałam przeciwstawić się mężowi. On, człowiek na stanowisku, szanowany przez pracowników, sąsiadów... Czy ten człowiek miałby być katem? Kto by w to uwierzył? Bałam się odejść od niego, bo myślałam, że dzieci będą miały mi za złe, że nikt nie uwierzy...

Katarzyna ma 43 lata i jest mamą trójki dzieci. Dwa lata temu postanowiła odejść od męża, który przez lata znęcał się psychicznie i fizycznie nad nią. Kobieta pracuje zawodowo, choć mąż był temu przeciwny, bo chciał, żeby zajęła się domem i rodziną. Piękna, elegancka kobieta o smutnych oczach, w których wciąż widać cierpienie. To właśnie one przykuwają największą uwagę...

— Wszystko zaczęło się tak pięknie, jak w bajce. Były romantyczne spotkania, kwiaty bez szczególnej okazji, miłość, a potem ślub i duże wesele — wspomina. — Pierwsze miesiące były cudowne, ale dość szybko okazało się, że mój mąż nie liczy się z moim zdaniem, że wszystko musi być tak, jak on chce. Nie było dnia, żeby nie zwrócił mi uwagi, że robię coś nie po jego myśli. Zabronił spotykać mi się z koleżankami, bo mówił, że są głupie. Tylko jego rodzina i znajomi mogli pojawiać się w naszym domu. On siedział z nimi przy stole, a ja tylko serwowałam jedzenie i zmieniałam zastawę. Potrafił się śmiać, że „żonę trzeba sobie wychować". Początkowo próbowałam protestować, ale jak raz czy dwa dostałam w głowę, przestałam reagować.

KAŻDY PRETEKST BYŁ DOBRY, ŻEBY BIĆ

Katarzyna skończyła szkołę średnią a potem studium. Od początku małżeństwa pracowała zawodowo. Wybuchy gniewu męża tłumaczyła sobie jego nerwową pracą lub swoim nieadekwatnym zachowaniem do sytuacji. Szukała przyczyny w sobie – nigdy w mężu. Na spotkaniach rodzinnych, weselach i imprezach uchodzili za parę piękną i idealną... Kiedy na świecie pojawiły się dzieci, myślała, że jej relacje z mężem się poprawią. Niestety zamiast lepiej było już tylko gorzej. Mężowi przeszkadzał płacz dzieci, porozrzucane zabawki. Coraz częściej kobieta „obrywała" za bałagan, za nie taki obiad, za to, że kotlet był za słony czy pogoda jest brzydka. Każdy pretekst był dobry. Mąż nie przebierał też w słowach. Nie zwracał uwagi też na to, że dzieci widzą i słyszą ciągłe awantury.

— Bił najczęściej tak, żeby nie było śladów. Czasem zdarzało się, że podbił mi oko, ale wtedy śmiał się do znajomych, że jestem taka niezdara i spadłam ze schodów lub otwierałam szafkę i uderzyłam się drzwiczkami — opowiada. — Nigdy nikomu nie opowiedziałam o tym, co się dzieje w naszym domu. Bałam się i wstydziłam. Koleżanki z pracy zazdrościły mi, że pobudowaliśmy dom, że mamy dobre auto i markowe ciuchy... Mnie to nie cieszyło, ale nie umiałam przełamać się i powiedzieć, że dzieje mi się krzywda.

NIE BYŁ DOBRYM OJCEM

Dzieci bały się swojego ojca, choć ich nie bił. Jednak życie w ciągłym strachu, widok płaczącej matki odcisnęło w nich swoje piętno. Zdarzało się, że córka moczyła się w nocy. Zawsze prosiła matkę, żeby nic nie mówiła ojcu, bo bała się, że i ona mogłaby zostać ukarana.

— Maż nigdy nie uderzył żadnego z dzieci, ale wiele razy byli świadkami awantur, jakie mi robił — mówi ze smutkiem Katarzyna. — Pamiętam, że kiedyś młodszy syn rozpłakał się podczas naszej kłótni. Mąż wyzwał go od mięczaków i kazał wyjść z pokoju. Córka na każdy głośniejszy odgłos reagowała nerwowo, często płakała. Dziś, kiedy myślę o tych sytuacjach, jestem przekonana, że dzieciom było trudno słuchać tego wszystkiego. Żyliśmy w pięknym domu, ale brakowało w nim miłości i zrozumienia. Tłumaczyłam dzieciom, kiedy były mali, że tata krzyczy, bo miał trudny dzień w pracy. Kiedy podrośli, nie mówiłam już nic.

Dzieci uczyły się dobrze, były grzeczne, jednak nie miały przyjaciół, nie zapraszały do siebie innych dzieci. Na ich twarzach rzadko pojawiał się uśmiech. Tylko czas spędzany u babci – mamy Katarzyny był czasem beztroski i szczęścia.

ODEJŚĆ OD KATA NIE JEST ŁATWO

Kiedy najstarszy syn Katarzyny poszedł do szkoły średniej, kobieta zaczęła coraz częściej myśleć o rozwodzie. Postanowiła powiedzieć o tym mężowi. Mężczyzna wpadł w furię i dotkliwie ją pobił. Wtedy po raz pierwszy odważyła się i zadzwoniła po policję.

— Zrozumiałam, że muszę odejść, bo nic mnie z tym człowiekiem nie łączy — mówi. — Mężowi założono niebieską kartę. W szpitalu zrobiono mi obdukcję. Postanowiłam się wyprowadzić. Kuzynka pomogła mi zabrać trochę rzeczy i zawiozła nas do mojej mamy. Zamykając drzwi domu, pomyślałam tylko, że spędziłam tu tyle lat, do których nie chcę wracać. U mamy jest nam trochę ciasno, ale teraz jesteśmy szczęśliwi. Od męża dzieli mnie jakieś 200 kilometrów, jednak rany na psychice są wciąż świeże. Dzieci powoli uczą się żyć bez strachu. Kiedy słyszę ich śmiech, wiem, że podjęłam dobrą decyzję.

ZACZĘLI NOWE ŻYCIE

Rodzina stara się nie wracać do bolesnych wspomnień. Są razem i są bezpieczni – to dla nich najważniejsze. Uczą się żyć na nowo, cieszą się, w nowych szkołach znaleźli przyjaciół i dziecięcą radość. Już nie boją się, że za spóźnienie ktoś na nich nakrzyczy czy będzie się z nich wyśmiewał przez gorszą ocenę. Dzieci korzystają też z pomocy psychologa. Każdego dnia jest lepiej...

— Dziś czuję, że jestem wolna i nie pozwolę już się skrzywdzić. Każdej kobiecie radzę, by nie tkwiła w związku, w którym przemoc staje się codziennością — przekonuje Katarzyna. — To nie jest życie. Nie pozwólmy się krzywdzić, nie oszukujmy się, że będzie lepiej. Kiedy widzę, jak moje dzieci się uśmiechają, jestem szczęśliwa, bo widzę w ich oczach radość i miłość. Chcę wykorzystać teraz każdy dzień, by zacząć żyć na nowo, w pełni. Żałuję, że tak długo nie potrafiłam podjąć decyzji o odejściu od męża... Mam nadzieję, że moja historia pomoże innym kobietom podjąć właściwą decyzję. Nie możemy pozwalać na krzywdzenie siebie i swoich bliskich. Nie fundujmy naszym dzieciom traumy, którą trudno zapomnieć i uleczyć. Każda z nas zasługuje przecież, by być szczęśliwa i kochana, a nasze dzieci mają prawo być bezpieczne i spokojnie zasypiać w swoich łóżkach...

Imię na prośbę bohaterki zostało zmienione

eprasa.pl 4168d45ded

NASZA OBOJĘTNOŚĆ MOŻE BYĆ PRZYCZYNĄ TRAGEDII

Przemoc w rodzinie, wbrew pozorom, jest zjawiskiem częstym. Dochodzi do niej nie tylko w rodzinach patologicznych, ale we wszystkich grupach społecznych, niezależnie od poziomu wykształcenia i sytuacji materialnej. Czasem wiemy, że obok nas rozgrywa się ludzki dramat. Boimy się jednak reagować... A powinniśmy!

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

W świetle Ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, przemoc w rodzinie to jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste członków rodziny, a także inne osoby wspólnie zamieszkujące lub gospodarujące, w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienie i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą.

Wyróżniamy różne formy przemocy: od fizycznej (bicie, popychanie, szarpanie, kopanie, duszenie), psychicznej (obrażanie, wyzywanie, poniżanie, krytykowanie, kontrolowanie), seksualnej (zgwałcenie, wymuszanie pożycia seksualnego, wyśmiewanie wyglądu, ciała i krytyka zachowań seksualnych), ekonomicznej (odbieranie zarobionych pieniędzy, kontrolowanie wszystkich wydatków, zniszczenie rzeczy, zmuszanie do zaciągania kredytów), po inne formy związane z zaniedbywaniem. a dokładniej naruszeniem obowiązku sprawowania niezbędnej opieki nad osobami najbliższymi poprzez np. nie dawanie środków na utrzymanie, brak udzielanej pomocy w przypadku choroby, uniemożliwianie dostępu do miejsc zaspakajania podstawowych potrzeb, takich jak łazienka, kuchnia itp.

ZADANIA POLICJI

Do podstawowych zadań policji należy ochrona życia, zdrowa i mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra. Oznacza to obowiązek ochrony osób słabszych i krzywdzonych. Przestępstwo znęcania się nad osobą najbliższą jest przestępstwem ściganym z urzędu. Jeżeli zatem organy ścigania wejdą w posiadanie informacji (od sąsiadów, pracowników pomocy społecznej, nauczycieli itp.) lub też zostaną zawiadomione przez samych pokrzywdzonych, że w rodzinie dochodzi do aktów przemocy, wówczas jesteśmy zobowiązani wszcząć i przeprowadzić postępowanie wyjaśniające, nawet jeżeli pokrzywdzony tego nie żąda, chcąc uchronić swojego bliskiego (sprawcę) przed odpowiedzialnością karną.

NIEBIESKA KARTA

Ideą procedury Niebieskiej Karty było zawiązanie ścisłej współpracy między służbami działającymi na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Jej celem jest zapobiegnięcie dalszemu stosowaniu przemocy w rodzinie oraz zrealizowanie indywidualnego planu naprawczego, aby do takich sytuacji więcej nie dochodziło. Tak jak już wspomniałam, oprócz policji taką procedurę może wszcząć także kurator, pracownik socjalny, przedstawiciel oświaty bądź służby zdrowia. Po założeniu Niebieskiej Karty zebrana dokumentacja trafia do zespołu interdyscyplinarnego. Takie zespoły powołuje w gminie wójt, burmistrz albo prezydent miasta. Po zapoznaniu się z dokumentacją zespół interdyscyplinarny, w skład którego wchodzi przedstawiciel pomocy społecznej, gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, policji, oświaty, ochrony zdrowia, organizacji pozarządowych. W skład zespołu może wchodzić również prokurator. Członkowie takiego zespołu zapraszają na spotkanie osobę dotknięta przemocą, na którym wspólnie buduje się plan pomocy dopasowany do indywidualnych potrzeb ofiary. W planie tym mogą znaleźć się także informacje o potrzebie udzielenia wsparcia materialnego, psychologicznego, pomoc prawa np. przy wypełnieniu niezbędnych dokumentów, które trzeba dostarczyć do sądu.

pixabay.com

> JESTEŚ OFIARĄ PRZEMOCY W RODZINIE? A MOŻE SĄSIADEM, KTÓRY ZAUWAŻYŁ COŚ NIEPOKOJĄCEGO W MIESZKANIU OBOK? NIE CZEKAJ, AŻ BĘDZIE ZA PÓŹNO – REAGUJ!

SPRAWCA PRZEMOCY NIE JEST BEZKARNY

W sytuacji zagrożenia życia i zdrowia funkcjonariusze policji mogą skutecznie odizolować sprawcę przemocy od pokrzywdzonych, zatrzymać go i postawić zarzuty w związku z popełnionym przez niego przestępstwem. Następnie prokurator może nałożyć na sprawcę nakaz opuszczenia wspólnie zamieszkiwanego z osobą pokrzywdzoną mieszkania, zakazać sprawcy kontaktowania się z pokrzywdzonymi, a także zakazać zbliżania się do osób pokrzywdzonych. W drastycznych sytuacjach może wnioskować do sądu o tymczasowy areszt dla sprawców przemocy domowej.

Zgodnie z art. 207 kodeksu karnego, § 1. Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

NIE WSTYDŹMY SIĘ PROSIĆ O POMOC

O przemocy domowej i o tym, jak ją zwalczać, wiemy coraz więcej. Nadal jednak nie brakuje osób, które, choć dzieje się im krzywda, nie wiedzą, do kogo się zwrócić o pomoc. Pierwszym krokiem może być zatelefonowanie na tzw. niebieską linię. Dzwoniąc pod numer 022 668 70 00 można się dowiedzieć, jakie podjąć kroki, dokąd się udać i co zrobić, by powstrzymać sprawcę przemocy i by nie pozostał on bezkarny. Warto jednak pamiętać, że do przemocy może dojść nie tylko wówczas, kiedy sprawca dopuszcza się pobicia ofiary – choć tak, niestety, najczęściej bywa. Przemocą jest też naruszanie godności osobistej, poniżanie słowne, obrzucanie wyzwiskami. Inną formą przemocy może być zabieranie czyjejś własności wbrew jego woli i rozporządzanie nią według własnego widzimisię. Przemocą są też wszelkie zachowania seksualne, których ofiara sobie nie życzy. Znęcanie się nad rodziną jest przestępstwem ściganym przez prawo i jeśli doznajesz takich zachowań, zawiadom policję (tel. 997 lub 112) lub prokuraturę. Szybka reakcja umożliwi zapewnienie tobie i twoim bliskim ochrony, a także zabezpieczenie dowodów zdarzenia.

Jeśli jesteś świadkiem przemocy, również nie bądź obojętny, zareaguj i powiadom policję, a gdy zagrożone jest zdrowie lub życie dziecka, niezależnie od zawiadomienia policji, zgłoś ten przypadek do sądu rodzinnego.

NIE REAGUJESZ – AKCEPTUJESZ! TO HASŁO, KTÓRE POWINNO NAM TOWARZYSZYĆ W CODZIENNYM ŻYCIU. JEŻELI JESTEŚ ŚWIADKIEM PRZEMOCY, NIE BĄDŹ OBOJĘTNY. POWIADOM SŁUŻBY, KTÓRE PRZECIWSTAWIAJĄ SIĘ PRZEMOCY W RODZINIE. POROZMAWIAJ Z OSOBĄ DOTKNIĘTĄ PRZEMOCĄ, WESPRZYJ JĄ, NIECH NIE ZOSTAJE Z TYM PROBLEMEM SAMA. PRZEKONAJ, ŻE MUSI SZUKAĆ POMOCY NIE TYLKO DLA SIEBIE. ŻYJĄC ZE SPRAWCĄ POD JEDNYM DACHEM, MUSI CHRONIĆ SIEBIE I SWOICH BLISKICH. ŻEBY SKUTECZNIE SKORZYSTAĆ Z DOSTĘPNYCH ROZWIĄZAŃ INSTYTUCJONALNYCH, NAJPIERW TRZEBA WIEDZIEĆ, NA CO SIĘ GODZIMY, A NA CO ZGODY NIE DAJEMY. TEN BRAK ZGODY CZĘSTO BUDUJE W NAS SIŁĘ, KTÓRA POMOŻE NAM SIĘ PRZEŁAMAĆ I WYCIĄGNĄĆ RĘKĘ, PROSZĄC O POMOC, WEZWAĆ POLICJĘ I PODJĄĆ DECYZJĘ O DALSZEJ, LEPSZEJ, WOLNEJ OD AGRESJI I PRZEMOCY DRODZE ŻYCIA.

W 2021 roku odnotowano 50 002 przypadki przemocy fizycznej, 70 611 psychicznej, 1 048 seksualnej, 1 548 ekonomicznej oraz 18 200 przypadki innego rodzaju przemocy – czytamy w materiale Komendy Głównej Policji pn.: Informacja dotycząca realizacji przez Policję procedury „Niebieskie Karty" w 2021 r.

eprasa.pl 4168d45ded

PASJA ZRODZONA Z TRADYCJI DZIADKA ZYGMUNTA

Rzeźba w metalu to wyjątkowa forma sztuki. Wymaga czasu i ciężkiej pracy. Mieszkający niedaleko Iławy Rafał Szulc od wielu lat szlifuje swoją technikę i z powodzeniem wystawia swoje prace w kraju i za granicą.

Jedną z ostatnich prezentacji Rafała Szulca była wystawa, która odbyła się w Nowym Mieście Lubawskim. Ekspozycja nosiła nazwę „3 Wymiary". Wcześniej wystawę można było zobaczyć w Suszu. Jak mówił artysta, każdy z odwiedzających może znaleźć swój wymiar, swoje wspomnienie, gdyż w pracach używa tego, co znajduje. Bo właśnie te przedmioty mają swoją opowieść, którą warto wykorzystać i wkomponować w prace. Metalowe numery, do których dopisuje swoją historię; pozostałości, które pozoranie niczego nie znaczą, ale w cyklu rzeźb skłaniają do refleksji i odszukania własnego wymiaru. — Tworzę z metalowych skrawków, odpadów. Moje prace to moje osobiste spojrzenie na świat — podkreśla Rafał Szulc.

fot. Arch. prywatne

Rafał Szulc, mieszkaniec podiławskiej wsi Pikus i jego prace

fot. Magdalena Kortes

Migawka z wernisażu wystawy „3 Wymiary" w Nowym Mieście Lubawskim

PRZEŁOMOWY WYJAZD DO WŁOCH

Od najmłodszych lat interesował się sztuką, czuł powołanie do rysowania. Życie pisze jednak swoje scenariusze i nie dane mu było ukończyć szkołę artystyczną. Zajął się pracą i doczesnością. Wyjazd do Włoch, a konkretnie do Werony, typowo zarobkowy, podczas którego zajął się kowalstwem artystycznym, okazał się momentem przełomowym w życiu artysty. Piękno Toskanii, jej krajobrazów i zabytków było źródłem inspiracji. Już we Włoszech doceniano pomysły i prace pana Rafała. Sam przyznaje, że ten pobyt go natchnął. Po powrocie do Polski w 2007 roku zaczął tworzyć własne prace i tak jest do dziś.

RODZINNE TRADYCJE PO DZIADKU

— Mieszkam w Pikusie w gminie Iława, tu jest moje miejsce na ziemi. Tu mam rodzinę, dom i coś na pograniczu warsztatu i pracowni artystycznej. Z tym miejscem jestem związany i tu czerpię inspirację. Na co dzień zajmuję się kowalstwem artystycznym. Kowalem – i to z zamiłowania – był mój dziadek Zygmunt, zatem możemy mówić chyba o rodzinnych skłonnościach. Rzeźbiarstwo i kowalstwo to taka nasza rodzinna tradycja – opowiada Rafał Szulc.

fot. Arch. prywatne

Prace Rafała Szulca wystawiane są w plenerze

INSPIRACJE BEKSIŃSKIM

— Coraz mniej o tym mówię, ale to tkwi, to się przewija, to jest twórczość wielkiego mistrza Zdzisława Beksińskiego, to jest moją główną inspiracją, to głównie malarstwo, ale ja w tych obrazach widzę rzeźby — mówi artysta. Artysta jednak wciąż poszukuje nowych środków wyrazu, ma głowę pełną pomysłów artystycznych, które konsekwentnie realizuje. Talent i warsztat rozwija na różnych polach.

CODZIENNOŚĆ W KUŹNI

— Oprócz sztuki zajmuję się również doczesnością, robię bramy, ogrodzenia, balustrady. Narzędzia pracy pomagają mi w tworzeniu moich prac. Staram się jak najczęściej sięgać do tradycyjnych technik kowalskich, jak chociażby kuźnia – podkreśla Rafał Szulc. Rzeźba w metalu to bardzo trudne, czasochłonne zajęcie, które wymaga siły fizycznej. Jedna z rzeźb przedstawiająca wiolonczelistkę powstawała pół roku. A oprócz pracy jest zapalonym harleyowcem.

Wystawy z muzycznym klimatem

Pierwsza wystawa indywidualna miała miejsce w Iławie. Wcześniej artysta wystawiał swoje prace głównie na wystawach zbiorowych, głównie za granicą. Po Iławie przyszły wystawy w Żurominie, Mławie, Lidzbarku, Suszu i Nowym Mieście Lubawskim. Ta w Lidzbarku była inna, plenerowa. Rzeźby pana Rafała wystawione były na pomostach oraz specjalnych platformach pływających po jeziorze. Wystawie towarzyszył film dotyczący twórczości pana Rafała. Zresztą artysta ma niebywałe wyczucie smaku i każdemu wernisażowi towarzyszą występy muzyczne, które wprowadzają widzów w swoisty klimat i nastrój. W Suszu w lipcu tego roku odsłonięto pomnik triathlonisty autorstwa Rafała Szulca – to hołd oddany ludziom ze stali, ich rodzinom, trenerom, fizjoterapeutom, masażystom. To pomnik dla tych, którzy walczą z własnymi słabościami, przełamują bariery, nie oglądają się wstecz. W 2021 roku pan Rafał wykonał Statuetki jubileuszowe 50. Międzynarodowego Festiwalu OJM „Złota Tarka". Ostatnią wystawę „3 Wymiary" można było oglądać w Galerii Przestrzeń Gruzownia w Nowym Mieście Lubawskim.

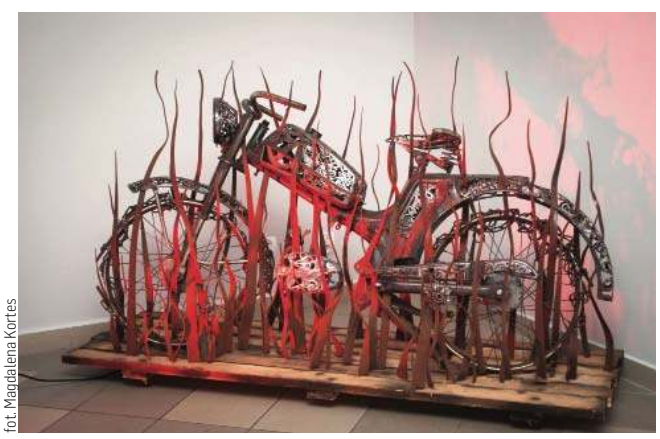
fot. Magdalena Kortes

Jedna z prac Rafała Szulca z nowomiejskiej wystawy „3 Wymiary"

„3 WYMIARY" W NOWYM MIEŚCIE

— Tytuł wystawy to „3 Wymiary", więc może państwo znajdą w moich pracach kolejny wymiar. Może te przedmioty, które ja tam umiejscawiam, przeniosą was w inne miejsce, sprowokują do refleksji – zwrócił się artysta do zgromadzonych na wernisażu gości.

Sztuka pana Rafała i jego wystawy zaczynają żyć własnym życiem, staje się coraz bardziej znany w środowisku artystycznym, nie tylko na Warmii i Mazurach. Pasja połączona z ciężką pracą przynosi efekty. Jego rzeźby to już nie tylko prezenty dla znajomych, ale prace artystyczne, które jeszcze niejeden raz nas zainspirują i zaskoczą.

MAGDALENA KORTES

eprasa.pl 4168d45ded

POZWOLIĆ PŁYNĄĆ WIEDZY O HISTORII REGIONU

Waldemar Wysocki prowadzi w Iławie salkę muzealną, w której spotykają się miłośnicy historii. Koszt utrzymania jedynego w Iławie miejsca muzealnego leży na jego barkach. Rozmawiamy o tym, jak „ocalić od zapomnienia" naszą historię.

EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

W szkole wcale nie miał bardzo dobrych ocen z historii. — To jest to, co chciałbym powiedzieć młodym — zaznacza. — Pamiętanie dat nie jest najważniejsze. Chodzi bardziej o pasję. I wtedy można się pobawić w krzewienie historii, a właściwie wiedzy o regionie — mówi Waldemar Wysocki. Jest przedsiębiorcą, ale ogromny kawał serca wkłada w upowszechnianie wiedzy o przeszłości naszego regionu.

Ludzie jeżdżą po świecie, często spędzają długie lata, pracując za granicą, a w myślach wspominają czasy młodości, wracają do miejsc, w których się wychowali. — I tak było u mnie. Po wojażach po świecie stwierdziłem, że trzeba coś zrobić dla historii naszego regionu i przekazywać tę wiedzę. Pozwolić jej płynąć — opowiada.

Bazuje na rozmowach ze starszymi ludźmi i na spotkaniach raz w miesiącu, w ostatni piątek miesiąca (wstęp bezpłatny), w salce przy ul. Kościuszki, w jednym ze starszych zabytków w Iławie. To tu swą siedzibę miał pierwszy burmistrz Iławy, Maksymilian Grabowski. Wokół salki zebrało się towarzystwo miłośników lokalnej czy też regionalnej historii. — Towarzystwo to bardzo dobre słowo — śmieje się. — To nigdy nie będzie stowarzyszenie. Nigdy nie będzie żadnych składek i przepychanek, kto ma się czym zająć. Jest to po prostu nasze. Ja to zacząłem, miejsce było moje... Ale nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby się spotykać. Jest bardzo luźno, fajna atmosfera. Nie ma rozmów, które by nas poróżniły, mimo różnic poglądów. A przychodzi coraz więcej osób. I przynoszą przedmioty cenne z historycznego punktu widzenia. Salka jest nimi zapełniona. Piątkowe spotkania są z kolei przepełnione rozmowami o tych przedmiotach.

fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Dyskusja w toku. W środku Waldemar Wysocki

OD KILKU LAT ROZMAWIAJĄ O HISTORII REGIONU

I tak od dwóch lat. Pierwszy więc w jego życiu był skansen Pomezania w podiławskich Kałdunach. Mimo że pierwotnie był to pomysł na biznes, to jednak z biegiem lat przekształcił się także w miejsce, w którym przeszłość głośno brzmi. To miejsce prowadzi od 2014 r. razem z żoną Agnieszką. — Wnętrze domu urządziliśmy w stylu skansenu, w klimacie starego dworku z nowoczesnymi elementami. Część mebli wyszukaliśmy na targach staroci, w antykwariatach, na strychach naszych dziadków, a niektóre elementy wykonaliśmy sami — tak zachęcają gości do skorzystania z wypoczynku agroturystycznego. W skład zespołu wchodzi dworek Wysockich, chałupa mazurska, brama wjazdowa, bróg, gazon, ziemianka, żuraw i wiele innych drobnych przedmiotów.

Pomezania (nazwa od krainy historycznej oraz dawnego terytorium plemiennego, położonego w zachodniej części Prus) spełnia więc swoją rolę wypoczynkową, a tymczasem Waldemar rozglądał się za czymś jeszcze... Skansen założył w 2014 r., od kilku lat działa jednak w nim prężniej, po przejęciu organizacji Biesiad Historycznych od Henryka Plisa, miłośnika historii regionalnej z pobliskich Rudzienic.

Gdy nadarzyła się okazja, zajął kilka pomieszczeń na pięterku starej, acz wyremontowanej kamienicy przy ul. Kościuszki 4 w Iławie. Wchodzisz do salki (składającej się z kilku pomieszczeń) i masz poczucie, jakbyś wpadł z wizytą do starszej ciotki. Oglądasz zgromadzone przedmioty i masz wrażenie, jakbyś się przeniósł w czasie, do mieszkania żywcem wyjętego z... bodajże XX wieku. Najwięcej przedmiotów pochodzi właśnie z tamtych czasów. — Zdaję sobie sprawę, że nie jest to typowe muzeum, nowoczesne, z gablotami — mówi założyciel salki. — Właśnie takie było założenie, żeby wejść i zatonąć w tym klimacie.

Dlatego tak ważna jest historia, opowieść związana z każdym z przedmiotów.

Skąd pochodzą zgromadzone przedmioty? To prywatna kolekcja Waldka Wysockiego plus to, co przynoszą, czasem darują inni. — Sporo mam od Heńka Plisa. Ludzie mają w domach sporo ciekawych rzeczy, często o tym nie wiedząc. Przy okazji zaapeluję do młodych, by wzięli swoich dziadków, przyciągnęli czy do salki, czy do skansenu. Słuchajcie tych starszych ludzi, bo często oni mają naprawdę ciekawe historie do opowiedzenia — mówi.

Podkreśla też, że bardzo często, gdy dochodzi do przykrej dla rodziny sytuacji i dziadek lub babcia umierają, te przedmioty są uważane za bezwartościowe i wędrują na śmietnik.

— Starsze osoby nie mają dostępu do tego, co my posiadamy: komórka z możliwością nagrywania. Dlatego wypytujmy ich o wspomnienia, wyciągajmy je z nich. Bo uwierzcie mi, młodzi, jak będziecie starsi, będziecie żałować: czemu ja nie pytałem babci, dziadka? Takich pytań człowiek sobie zadaje mnóstwo — zapewnia Waldek Wysocki. — Jestem przekonany, że tak jest z każdą osobą. U mnie też tak było.

CZY GROMADZENIE PRZEDMIOTÓW JEST LEGALNE?

— Dziwne by było dla mnie, gdyby nie można było tak robić — mówi Waldemar Wysocki. — Jeśli ktoś komuś coś przekazał, to dlaczego nie? Oczywiście nie mówimy o sprawach związanych z militariami, takie rzeczy trzeba naturalnie zgłaszać. Nikt mi nie zabroni trzymać na przykład starego żelazka z duszą — śmieje się pan Waldek. Sam najbardziej lubi okazy z nazwą miasta, czy to jeszcze Deutsch Eylau, czy już Iława. — Chyba najlepiej przyjść i zobaczyć. I posłuchać, bo przy każdym przedmiocie jest coś do opowiedzenia.

Iława była miastem niemieckim aż do 1945 r. To temat, zdaje się, nadal dla niektórych kontrowersyjny. — Mało się o tym rozmawia, to fakt — przyznaje założyciel i właściciel salki. — A powinniśmy. I nie kłócić się. Bo historii nie zmienimy. Ona była, jest i będzie. A ja chciałbym budować tożsamość historyczność. Łączyć, a nie dzielić — kończy Waldemar.

Od lewej: przewodnicząca zarządu Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej Monika Krajnik, wiceburmistrz Iławy Dorota Kamińska, historycy i autorzy książek o historii regionu: Rafał Kocięda i Stanisław Baruchowski

eprasa.pl 4168d45ded

O DZIECIACH, KTÓRE DOROSŁY BEZ OSTRZEŻENIA

„Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia" to obraz wojny widziany oczami kilkuletnich czy kilkunastoletnich jej uczestników. Autorka reportaży, Magdalena Grzebałkowska, dotarła do świadków wydarzeń II wojny światowej i wojny domowej w Hiszpanii. Ich relacje są wstrząsające.

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ

Magdalena Grzebałkowska przedstawia historię kilkunastu dzieci, m.in. małych partyzantów, robotników przymusowych, Japończyków internowanych w Stanach Zjednoczonych, żydowskich chłopców z getta, dzieci wrogów ludu w ZSRR, powstańców warszawskich i sierot, które straciły rodziców w wynik działań wojennych.

Wojna, obojętnie gdzie się toczy, najbardziej dotyka najmłodszych. Burzy ich dzieciństwo i pozostawia traumę na całe życie. Tak było w przypadku trzyletniego Artura, który został oddany do sierocińca w Gdańsku. Rodzice chcieli, aby wyrósł na dumnego nazistę. Inne dzieci przebywające tam to wojenne sieroty. Poddawane są surowej „tresurze". Chodzą głodne i zmarznięte. Artur poznaje prawdę o swojej rodzinie dopiero kilka lat po wojnie. Z matką widzi się tylko raz. Wizyta trwa tylko trzydzieści minut. Kobieta jest obojętna i nie ma głębszych relacji z synem.

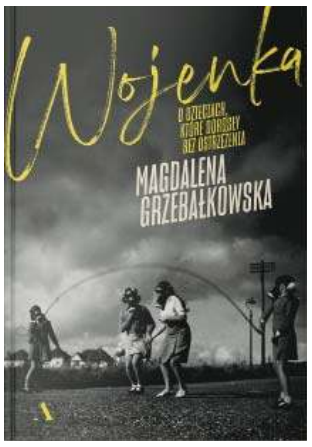

Lilia urodziła się w Leningradzie jako córka wroga ludu. Razem z matką została zesłana do obozu w Kazachstanie. W łagrze przebywała do czwartego roku życia. Potem została odesłana do sierocińca. Jest to jej cały świat. Dopiero w szkole dowiaduje się, że są dzieci, które mieszkają z rodzicami i posiadają własne rzeczy. Dziewięcioletnia Lilia ponownie spotyka się z mamą. Niestety dla niej te słowo to pusty dźwięk. Nigdy nie nawiąże z matką silnych więzi. Takich dzieci jak Lilia było tysiące. Potomkowie wrogów ludu byli w radzieckim systemie „programowani" od nowa. Muszą wyrosnąć na ludzi przyszłości, bez rodzinnych sentymentów.

Dzieci wyrwane z bezpiecznych domów przez działania wojenne są zmuszone szybko dorosnąć. Tak było z dziesięcioletnią Elą, która została wywieziona z mamą do Kazachstanu. Ona również musiała pracować w kołchozie i zdobywać jedzenie. Tak było też z innymi polskimi dziećmi masowo deportowanymi z rodzicami na dalekie rubieże ZSRR. Czekał ich tam głód, zimno, ciężka praca i choroby. Sieroty trafiały do radzieckich domów dziecka, gdzie były wynaradawiane. Dina Michajłowna Szulkiewicz nic nie wie o swoich rodzicach. Przez wiele lat szukała swoich korzeni. Nigdy nie dowiedziała się prawdy o sobie.

Kolejny rozdział to historia czternastoletnich: „Myszki", łączniczki w Powstaniu Warszawskim i „Tarzana", żołnierza Armii Krajowej. Z kolei Zdzisław Tabor był członkiem Szarych Szeregów. W książce poznamy też losy szesnastoletniej Władzi wywiezionej na roboty do Rzeszy i chłopca ocalałego z getta. Alex Hershaft przez całe życie szuka odpowiedzi na pytania: „Dlaczego ocalałem, skoro tylu wspaniałych ludzi zginęło? Jaką lekcję należy wyciągnąć z tej tragedii, żeby się więcej nie powtórzyła?". Przeżycia Michaela Wiecka, dziecka żydowsko-niemieckiego małżeństwa z Królewca opisane przez autorkę są również wstrząsające. Wspomnienia Serafina Gonzalesa Martineza budzą współczucie. W czasie wojny domowej w Hiszpanii został ewakuowany z innymi dziećmi do Związku Radzieckiego, do „sowieckiego raju". Trafił do sierocińca w Leningradzie. Do kraju wrócił dopiero po dziewiętnastu latach.

Niekiedy wojenne losy dzieci były zadziwiające. Gotfryd Grubowski, pseudonim „Fiedia", jako dwunastolatek był tzw. synem pułku, czyli został przygarnięty przez radzieckich żołnierzy armii pancernej. Dotarł z nimi aż do Berlina. Osierocony Hieronim Kowalski też znalazł się w rosyjskim wojsku. Później trafił do polskiej armii.

Wojna dotknęła również dzieci na terenach dalekich od frontu. Mały Minoru Tonai i Richard Iseri oraz ich rodzice zostali internowani w obozach po napadzie Japonii na USA. Zabrano im wszystko – domy, przedsiębiorstwa, godność. Wojna odcisnęła piętno również na dzieciach nazistów. Niclas, syn Hansa Franka (w 1939-1945 generalny gubernator okupowanych ziem polskich), powiedział: „Zawsze będę musiał mierzyć się z ofiarami ojca".

Reportaż „Wojenka" powstał głównie w oparciu o wspomnienia ludzi, którzy w czasie wojny byli dziećmi. Źródła archiwalne to tylko dopełnienie rozmów z bohaterami książki. Pamięć tych starych już teraz ludzi jest zawodna, dlatego w ich relacjach czasami są jakieś niedopowiedzenia i nieścisłości. Narracja Grzebałkowskiej jest więc też czasami niespójna, cząstkowa, urywana. Autorka nie komentuje opowiedzianych historii. Przede wszystkim stara się wyjaśnić, dlaczego wydarzenia sprzed lat ciągle wpływają na codzienność tych ludzi. Wojna ich ukształtowała. Imre Kertész, węgierski pisarz i noblista, jest twórcą pojęcia „los utracony" i właśnie taki los przypadł tym dzieciom.

Po przeczytaniu tej książki nasuwa się jedna refleksja. Nie pozwólmy, aby naszym dzieciom przerwano ich dzieciństwo. Pomóżmy tym, które miały nieszczęście doświadczyć wojny.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

GWIAZDY KINA PRL

Kino PRL-u. Możemy się zżymać na papierowe dialogi i natrętną propagandę, ale był to jedyny czas w historii polskiej kinematografii, kiedy zachodni recenzenci czekali na nowe obrazy z Polski. Scenariusze znad Wisły (jak np. „Kanał" Stawińskiego) podbijały serca włodarzy Hollywoodu, a termin „polska szkoła filmowa" został wpisany na stałe do światowego słownika popkultury. Polscy reżyserzy zażywali

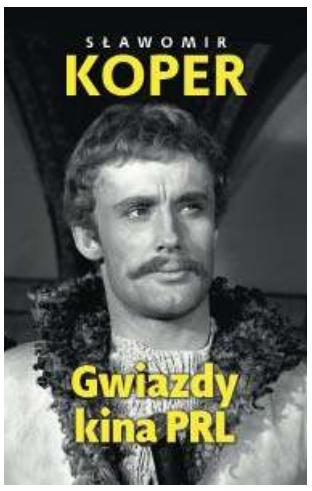

sławy porównywalnej z popularnością Antonioniego i Kurosawy, a polscy aktorzy stawali się gwiazdami festiwali filmowych.

Sławomir Koper w „Gwiazdach kina PRL" umiejętnie weryfikuje filmowe legendy i kreacje z prozą życia ich bohaterów. Czerpie pełnymi garściami ze wspomnień, wywiadów i korespondencji – tych publikowanych i tych pisanych do szuflady. Wertuje tysiące akt IPN-u, by znaleźć niekiedy szokujące notatki na temat opisywanych postaci.

Wielcy artyści, kultowe filmy, anegdoty, ploteczki i małe dramaty. Niezapomniane sceny utrwalone obiektywem kamery i te, których kamera nie zdążyła uwiecznić.

Na szczęście dla nas Koper dotarł do nich i je opisał:

Hollyłódź: *kuźnia kadr. Sukcesy i ekscesy łódzkiej filmówki*

Socrealizm w obiektywie kamery

Wpuszczani w „Kanał": początki legendy szkoły polskiej

Zespoły filmowe i kolaudacje. »Przywrócić scenę dupnika. Minister Kultury i Sztuki«

Superprodukcje i kino moralnego niepokoju

Pola Raksa. Piękne dziewczyny z okładek trafiają na ekran

Kultowe sceny polskiego kina

Mistrz Andrzej. Opowieść o Andrzeju Wajdzie

Samotność Małego Rycerza. Tadeusz Łomnicki

Bobek. Wszystkie twarze Bogumiła Kobieli

Jerzy Skolimowski. Ręce do góry – ambitne kino bez komercji

Na wieki wieków Kmicic. Daniel Olbrychski

Beata Tyszkiewicz. Piękność na wyłączność dla filmu

eprasa.pl 4168d45ded

29 WRZEŚNIA

Spotkanie dla seniorów z cyklu Między dźwiękami: „Nie daj się oszukać".

Olsztyn

O bezpieczeństwie seniorów w sieci oraz na co dzień. Jak nie dać się oszukać w sieci i w domu, w sklepie i przez telefon, na co zwracać uwagę, gdzie szukać pomocy. Wymienimy się swoimi doświadczeniami i zdobędziemy nową wiedzę. Nasze spotkanie ubogaci występ żeńskiego zespołu wokalnego p/k A. Przegrockiej. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy: 89 524 90 34

Muzoteka, WBP, ul. 1 Maja 5, godz. 15:30.

29 WRZEŚNIA

EKObiblioteka: Porozmawiajmy o niemarnowaniu jedzenia

Olsztyn

Cykl spotkań, dzięki którym zwiększysz swoje kompetencje dotyczące ekologicznego życia. Marnotrawstwo jedzenia to coraz poważniejszy problem. Na trzecim spotkaniu porozmawiamy o jego konsekwencjach oraz o tym, jak nie marnować jedzenia i ograniczyć powstawanie resztek. Spotkanie z udziałem Aleksandry Laskowskiej, dietetykiem klinicznym. Zapisy do 26 września 2022 r., tel. 89 527 57 97, e-mail: wypozyczalnia@wbp.olsztyn.pl

Pokój z widokiem (II piętro) Stary Ratusz, ul. Stare Miasto 33, godz. 16:30.

30 WRZEŚNIA

Wernisaż wystawy fotografii „Kobieta wobec Sacrum" Andrzeja Ziółkowskiego i spotkanie autorskie

Olsztyn

Fot. MOK

Wystawa „Kobieta wobec sacrum" zabiera nas do świata wielkich religii. Bohaterki fotografii łączy pragnienie kontaktu z sacrum. Andrzej Ziółkowski pokazuje je w momentach głębokich przeżyć duchowych – żarliwej modlitwy, uniesienia duchowego czy próby zespolenia z Praźródłem. Zdjęciom towarzyszą teksty wybrane ze świętych ksiąg ich religii. I chociaż opowiedziane historie kobiet dzieli tysiące lat i tysiące mil, nie sposób nie zauważyć podobieństw doświadczeń ich losu.

Andrzej Ziółkowski jest z pochodzenia gdynianinem. Po wielu latach pracy w przemyśle elektronicznym, z tego 20 lat w międzynarodowym koncernie w Singapurze, od roku 2005 oddaje się swej pasji fotografowania. Przez wiele lat przemierzał kraje Azji Południowo-Wschodniej, Indie, Nepal i Tybet, starając się uchwycić w fotografii uniwersalny wymiar ludzkiej duchowości, bez względu na religijną przynależność. Jest autorem albumów The Inward Moment. Człowiek wobec sacrum i Universal Wisdom, Wieczysta Mądrość (Boni Libri, Lublin 2021, 2022).

Prowadzenie: Alicja Kulik

Spotkanie autorskie: 18.30 sala pod amfiteatrem. Wstęp wolny

30 WRZEŚNIA

Nie kiepuj do wody! Music Festival

Sztynort

Celem „Nie kiepuj do wody!" jest zwrócenie uwagi na ochronę ekosystemów wodnych, zwłaszcza wśród osób spędzających czas na i nad zbiornikami wodnymi. Poprzez organizację festiwalu muzycznego organizatorzy chcą budować świadomość ekologiczną wśród turystów i mieszkańców. W tym roku w Sztynorcie wystąpią Kuba Kęsy i Recykling Band.

Start o godz. 20.

30 WRZEŚNIA

Spektakl „Więcej niż wiatr"

Olsztyn

Prezentacja spektaklu „Więcej niż wiatr" w reżyserii Zbigniewa Waszkielewicza oraz wykonaniu Teatru IOTA. Czytelnia Czasopism (parter) Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33, godz. 18.

Wstęp wolny

30 WRZEŚNIA

Recital organowy

Olsztyn

Marek Stefański – organy, Jagienka Perlikiewicz-Kass – prowadzenie

W programie:

François d'Agincour (1684-1758) – Suite pour orgue: Plein jeu, Basse de Trompette, Recit de Nasard, Tierce en taille, Dialogue des Flutes, Fond d'orgue, Fugue, Gigue

Johann Sebastian Bach (1685-1750) – „Vater unser im Himmelreich" BWV 216 (opr. M. Stefański)

Johann Heinrich Buttstett (1666-1727) – Toccata in F („Musikalische Klavierkunst und Vorratskammer")

Ferenc Liszt (1811-1886) – Psalm 121 z Księgi Psalmów Króla Dawida (opr. M. Stefański)

Feliks Nowowiejski (1877-1946) – Fantazja polska „Pasterka na Wawelu" op. 9 nr 1

Joseph Haydn (1732-1809) – Adagio i Rondo G-dur („Stuecke fuer Floetenuhr")

Godz. 19.00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

30 WRZEŚNIA

Wieczór poetycko-muzyczny „Nie uciekaj dniu w popioły"

Barczewo

Fot. mat. org.

Autorzy i wykonawcy programu: Elżbieta i Andrzej „Andymian" Mierzyńscy.

Gospodarz wieczoru: Krystyna Szter, Galeria Sztuki Synagoga Barczewo.

Patronat specjalny: Starosta Powiatu Olsztyńskiego.

W programie poetycka refleksja antywojenna, czyli słowa, które teraz muszą paść i muzyka, które je zilustruje.

Godz. 18:00, Galeria Sztuki Synagoga, ul. Kościuszki 9. Wstęp wolny

DO 30 WRZEŚNIA

Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci"

Olsztyn

Ekspozycja jest interaktywna i posiada walory edukacyjne. Była eksponowana w ośrodkach kultury w 21 krajach Europy, bijąc rekordy frekwencji, teraz po raz pierwszy będzie prezentowana na Warmii i Mazurach.

Wystawa ma charakter dynamiczny, interaktywny i edukacyjny. Zwiedzający będą mogli sprawdzić samodzielnie działanie wynalazków, które wyprzedziły swoją epokę o kilkaset lat i stały się inspiracją dla współczesnej inżynierii.

Leonardo da Vinci - To nazwisko znają wszyscy. Ale czy każdy wie, ile rozwiązań technicznych, z których korzystamy dzisiaj, zrodziło się w głowie tego genialnego człowieka ponad pięć wieków temu? Leonardo da Vinci, bo przecież o nim mowa, należy do panteonu światowej sztuki i inżynierii. Wybitny malarz, rzeźbiarz, wynalazca, anatom, matematyk, filozof, pisarz. To prawdziwy „człowiek renesansu", posiadający wiele talentów i wnikliwy obserwator otaczającego świata, wizjoner wyprzedzający swoją epokę o całe stulecia.

Wstęp wolny

1 PAŹDZIERNIKA

Koncert Stach Bukowski

Olsztyn

Grupę tworzy Stach, który doskonale łączy rolę wokalisty i perkusisty, Agnieszka - świetna basistka oraz Robert - wirtuoz gitary. Grają muzykę z rockandrollowym polotem i mają ucho do chwytliwych melodii. Na scenie dają prawdziwego ognia, a ich koncerty nasycone są beztroską energią i dobrą zabawą. Podczas występu zespół zaprezentuje materiał, który znalazł się na ich ostatnio wydanej EPce „Chwila". Nie zabraknie również starszych kawałków, które podbiły radiowe listy przebojów oraz serwisy streamingowe.

Kuźnia Społeczna, ul. Marka Kotańskiego 1. Wstęp płatny

1 PAŹDZIERNIKA

Noc Bibliotek w WBP

Olsztyn

Noc Bibliotek to ogólnopolska akcja przekonująca do czytania poprzez promocję lokalnych bibliotek jako najbliższych miejsc spotkań z kulturą, z różnorodnymi zasobami i bezpłatną ofertą dla społeczności, sprzyjających wymianie idei i integracji. Hasłem wydarzenia jest „To się musi powieść!".

PROGRAM:

17:00 CZEGO OCZY NIE WIDZĄ?

Skazani na dobrą zabawę! Dla małych i dużych! Przenieś się do wirtualnej rzeczywistości, sprawdź, czy świadkowie zbrodni mówią prawdę, powieś powieść, rozwiąż zagadki kryminalne, zrób zdjęcie do Akt, odnieś zwycięstwo w grze o wolność! I pamiętaj! Postaraj się nie dostać mandatu!

19:00 CZEGO USZY NIE SŁYSZĄ?

Opowieści zza krat, na co dzień nie ujawniane światu... Spotkanie z psycholog więzienną Magdaleną Sochą i Porucznik Justyną Jachacy-Majewską - starszym Wychowawca Aresztu Śledczego w Olsztynie. Funkcjonariuszki Służby Więziennej w Olsztynie i Aresztu Śledczego odpowiedzą na zadane przez Was pytania oraz przybliżą nam jak wygląda życie codzienne w zakładach karnych.

Godz. 17.00-20.00, Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33. Wstęp wolny

ODBYŁO SIĘ

VII Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych

Górowo Iławeckie

Fot. mat. org.

24 września na Stadionie Miejskim w Górowie Iławeckim odbyły się VII Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych województwa warmińsko-mazurskiego. Mistrzami województwa zostały drużyny: OSP Galiny (pow. bartoszycki) wśród kobiet oraz OSP Lubstynek (pow. iławski) wśród mężczyzn. Obie drużyny będą reprezentować województwo warmińsko-mazurskie na Krajowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych, które odbędą się w 2023 roku.

Do rywalizacji stanęły najlepsze drużyny województwa: łącznie 27 drużyn, w tym 12 drużyn żeńskich oraz 15 drużyn męskich. Zawody składały się z dwóch konkurencji, tj. sztafety pożarniczej 7 x 50 m z przeszkodami oraz ćwiczenia bojowego. Zadaniem startujących było bezbłędne wykonanie każdej z konkurencji w jak najkrótszym czasie – każda pomyłka wydłużała ostateczny wynik drużyny. Stawką zawodów były okazałe puchary i medale ufundowane przez Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Prezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP druha Gustawa Marka Brzezina, Warmińsko-Mazurskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP nadbryg. Tomasza Komoszyńskiego oraz Prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie Pana Jarosława Bogusza. Puchary za najlepsze wyniki w ćwiczeniu bojowym kobiet i mężczyzn wręczył Burmistrz Górowa Iławeckiego Pan Jacek Kostka. Nagrody rzeczowe dla zwycięzców ufundował Marszałek Województwa, a także Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz firma Brandbull Polska. W przeprowadzeniu zawodów znacznie pomogło wsparcie finansowe udzielone przez Nadleśnictwa Bartoszyce, Górowo Iławeckie, Orneta, Wichrowo.

eprasa.pl 4168d45ded

Krzyżówka klasyczna z hasłem

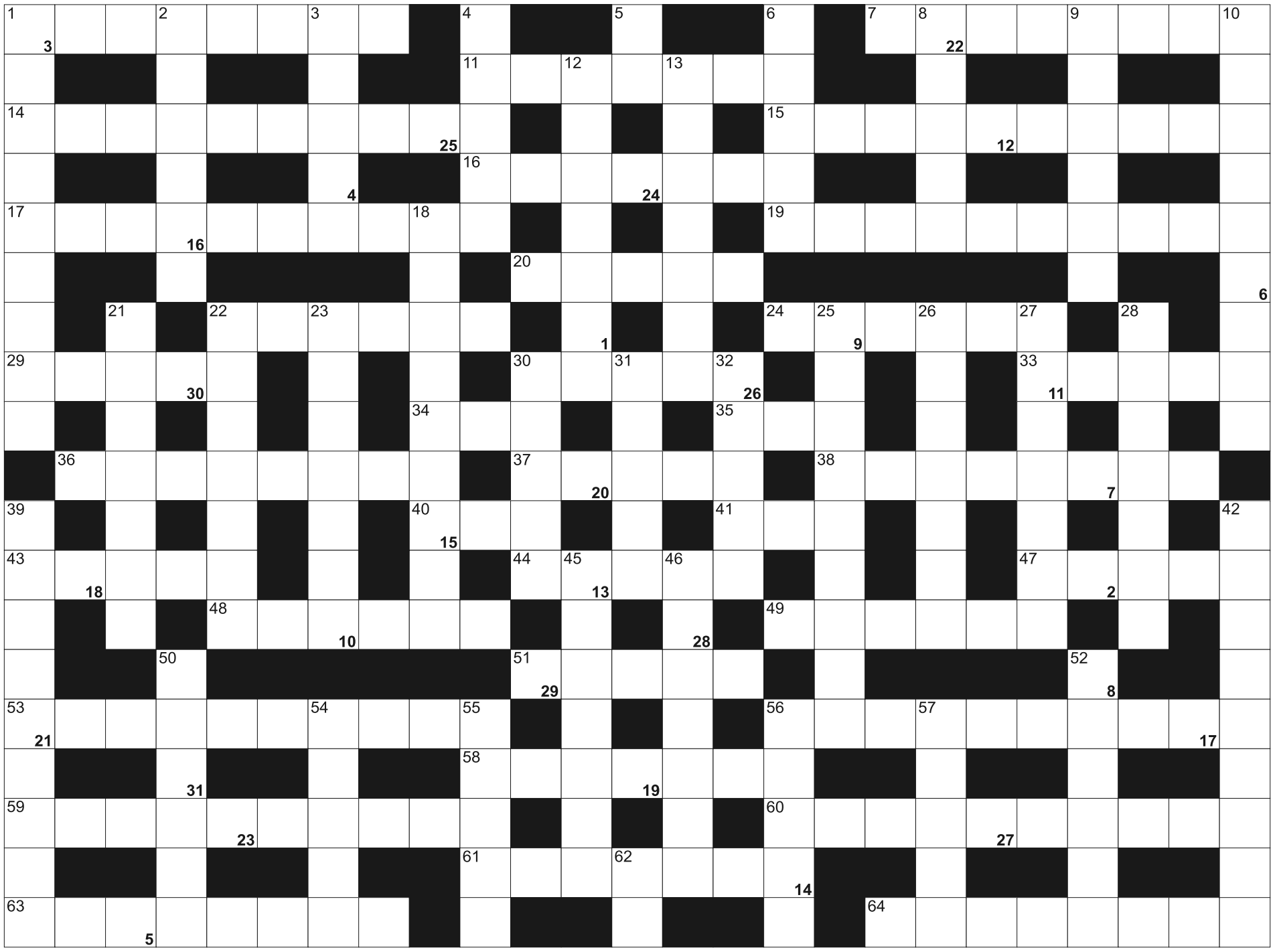

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

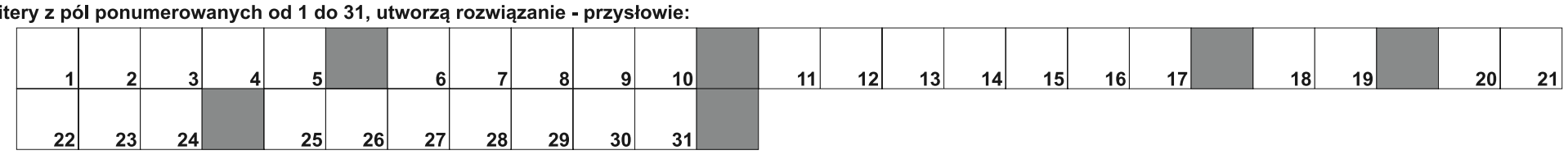

POZIOMO: 1) biorą udział w regatach; 7) wyższy stopień oficerski w policji; 11) wypisują recepty; 14) prawdziwa, zwana też wymiotnicą; 15) podręczny blok dla rysownika; 16) odpowiada za trawienie; 17) przydatna w terenie; 19) udar mózgu inaczej; 20) Harriet Beecher, autorka "Chaty wuja Toma"; 22) pokutne lub na grobach; 24) wydobyty węgiel; 29) siostra i żona Ozyrysa; 30) dawna opaska do podwiązywania wąsów; 33) żołnierze dawnej lekkiej kawalerii polskiej; 34) do włosów lub pod prysznic; 35) pływa w drinku; 36) układy, znajomości; 37) fragment tekstu od akapitu; 38) japoński szaszłyk; 40) biblijny budowniczy arki; 41) zakończenie bosaka; 43) brak przesady, powściągliwość; 44) mebel w garderobie; 47) dzierżawa inaczej; 48) biedrzeniec, roślina jednoroczna; 49) ceramiczna na ścianie; 51) dwa do trzeciej potęgi; 53) osoba, u której zaciągnięto dług; 56) kiosk na łodzi podwodnej; 58) dodatkowa osłona książki, zeszytu; 59) watykańska ambasada; 60) stolica Barbadosu; 61) komże prałatów i kardynałów; 63) dworski ceremoniał; 64) stolica Liberii.

PIONOWO: 1) kopalnia żwiru i piasku; 2) słodki, smakowy napój alkoholowy; 3) iluzja, złudzenie; 4) piaszczysta nad morzem; 5) bar w chemii; 6) Adelajda, żona Kazimierza **III** Wielkiego; 8) góra Zeusa; 9) błyskawiczne w kurtkach; 10) w rękach porywacza; 12) dawniej zamiast dzwonków u drzwi; 13) podnosi cenę psa; 18) rowerem lub konno; 21) wyraz bliskoznaczny; 22) mniej niż wydział na uczelni; 23) niesprawny, uszkodzony; 25) ser z Podhala mylony z oscypkiem; 26) przyjęcie na czyjąś cześć; 27) teatralna zasłona; 28) kraj z Manamą; 30) podstawowa formą jazzu; 31) trzyma guzik; 32) oznaczenie najjaśniejszej gwiazdy w gwiazdozbiorze; 39) dodawanie; 42) bar rybny nad morzem; 45) rodzinny lub pielęgnacyjny; 46) Mercury, wokalista Queen; 50) wytwarza pyłek w kwiatku; 52) niejedno czczone przez pogan; 54) przytoczenie czyichś słów; 55) najdłuższa rzeka Francji; 56) kupić; 57) rogacizna w oborze; 62) trzeci co do wielkości księżyc Jowisza.

SUDOKU

3						5		
4		1		7	6			2
	2	7				4	3	6
1	7	5	9	4				
	4	6		1	5		7	9
2	9		8		7		5	
6	8						4	
					2	8		5
	3						6	

545

1	3	5			9	7		
			7	8	1	5		
	9			3			4	
							1	9
9	4		6		7			
3		6				4		2
6	2	7					3	1
				7			5	4
						8		7

546

7		9	1					8
4		1	6			3		
		2		8	9			
		8					4	
2		7		3				
	9							
				2		1		9
	1	3	7					
8					1			5

547

eprasa.pl 4168d45ded

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE DZIENNIKARSTWO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

136 LAT

1886 2022

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

ZWIERZĘTA

sprzedam

DWIE jałówki, byczka. Tel.89-761-23-89

SPRZEDAM, szczenięta owczarki niemieckie długowłose z rodowodem, 506-10-90-11.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, tel.503-103-703

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE w centrum z balkonem I piętro, 505-669-918

POKÓJ, 600-018-121

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

OBSŁUGA imprez tanecznych wesela poprawiny DJ, 661-271-520

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE , 503-103-703

STOLARZY i pomocników stolarzy przy produkcji drewnianych okien i drzwi 89 512-80-73

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

RYBY sprzedaż: karpia konsumpcyjnego i kroczka, narybek amura i tołpygi, 669-483-895.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

nadajogloszenie.pl

nie musisz *wychodzić* z domu...

mp-xxpo-NM-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5,** tel. 89-539-74-80, **czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne** b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35,** tel. 55-236-18-02 **pon.-pt. godz. 8.00-16.00.**

28919opb1-C-380-M

Urszuli Młodzianowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają koleżanki i koledzy ze Stojedynki

245322opb1-a-M

Pani Doktor

Magdalenie Gołębiowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ś. † p. Taty

składają koleżanki i koledzy z Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

243222opb1-a-M

Koleżance

Elżbiecie Frączak

najszczersze wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci

Brata

składają pracownicy Zespołu Szkół Zawodowych im. S. Petőfiego w Ostródzie

244822opb1-a-M

Pani **Monice Bąk**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Burmistrz Biskupca, Pracownicy Urzędu Miejskiego w Biskupcu oraz Przewodnicząca Rady Miejskiej

246122opb1-a-M

Koleżance

Magdalenie Kozłowskiej

serdeczne słowa otuchy i wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają Dyrekcja oraz Nauczyciele i Pracownicy Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych im. T. Kościuszki w Olsztynie

245522opb1-a-M

Koleżance

Elżbiecie Gołaszewskiej

wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia z powodu śmierci

Siostry

składają Dyrekcja oraz Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie

245722opb1-A -P

Państwu

Marcie i Krzysztofowi Delugom

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca i Teścia

składają Wójt Gminy i pracownicy Urzędu Gminy w Górowie Iławeckim

14522lwzb-a-M

eprasa.pl 4168d45ded

GAZETA OLSZTYŃSKA
pożegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę
4522opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 września 2022 r.
zmarł Kochany Tata, Teść, Dziadek, Brat i Przyjaciel

ś. † p. Ryszard Smolik

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 1 października 2022 r.
(sobota) o godz. 10.00 mszą świętą pogrzebową w kościele
pw. NMP Królowej Polski i Świętych Archaniołów
Michała, Gabriela i Rafała przy ul. Kromera w Olsztynie.
Złożenie urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym
w Dywitach (kondukt żałobny od wschodniej bramy – od strony Kieźlin).
Pogrążona w żałobie rodzina

246422opb1-A -P

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 28 września 2022 r.
odeszła od nas w wieku 94 lat
nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p. Irena Janicka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 września 2022 r.
o godz. 10.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej 41, po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina

246222opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi, chirurga szczękowego

lek. dent. Sławomira Szymańskiego

Wybitny specjalista, niezwykle zasłużony dla środowiska
medycznego, ceniony przez pacjentów. Wciąż trudno uwierzyć,
że nie ma Go już z nami. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci...

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłego
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Oddział Chirurgii Szczękowo-Twarzowej
Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie

245822opb1-b-M

Nie odchodzi ten, kto pozostaje w sercach bliskich

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 26 września 2022 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p. Aniela Irena Rudzka-Orłowska

emerytowany lekarz, wieloletni pracownik
Wojewódzkiego Specjalistycznego
Szpitala Dziecięcego w Olsztynie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
1 października 2022 r. (sobota) o godz. 13.30
Mszą Świętą Żałobną w kościele pw. Ostrobramskiej
Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

245622opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim

zmarłego

Sławomira Szymańskiego

wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach

składają
pracownicy Oddziału Chirurgii Szczękowej MSZ w Olsztynie

246322opb1-A -P

Informujemy, że znacznie za wcześnie odszedł
nasz Kolega, Partner i Rywal z kortu

Sławomir Szymański

Będzie nam Ciebie brakowało.
Wyrazy współczucia

Rodzinie

składają właściciele i tenisiści z kortów na Olimpijskiej

246522opb1-A -P

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...

Św. Franciszek Salezy

380-mp-otbr-6786a-M

Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek,
a wspomnień nikt nam nie odbierze.
Zawsze będą z nami

Pułkownikowi

Piotrowi Wypij

i Żonie Violetcie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają koledzy z pracy

245222opb1-A -P

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY
1987
dawniej market
OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

eprasa.pl 4168d45ded

ROŚ PISZ, CZYLI MAŁY TEŻ MOŻE DUŻO

KOSZYKÓWKA W sobotę o g. 13 po blisko dwóch miesiącach przygotowań Roś Pisz rozpocznie drugoligowy sezon. - Miejsce w czołowej ósemce oraz gra w play-offach byłyby dla nas dobrym osiągnięciem – mówi Zbigniew Bessman, prezes piskiego klubu.

Roś po raz drugi podjął rękawicę i jako jedyny reprezentant regionu będzie kontynuował rywalizację w II lidze. Podopieczni trenera Romana Skrzecza zainaugurują sezon w sobotę, podejmując we własnej hali Trójkę Żyrardów. Sportowo i organizacyjnie klub kontynuuje pracę rozpoczętą przed rokiem, gdy grupa działaczy podjęła się ambitnego planu stworzenia drużyny gotowej do zmagań poziomie, który w wielu klubach w Polsce oznacza zawodowstwo. Koszykarze z Pisza o takich warunkach wciąż mogą tylko pomarzyć, ale udało się zebrać grupę ambitnych zawodników, którzy chcą ciężko pracować, rozwijać się i pokazywać, że mały też może dużo.

Przygotowania do drugiego sezonu były nieco łatwiejsze, bo debiutanckie rozgrywki były skarbnicą doświadczeń i mocną weryfikacją.

PRACĘ Z DRUŻYNĄ KONTYNUUJE TRENER ROMAN SKRZECZ, POD KTÓREGO WODZĄ ZESPÓŁ „ODPALIŁ" W RUNDZIE REWANŻOWEJ POPRZEDNICH ROZGRYWEK, DZIĘKI CZEMU ZAPEWNIŁ SOBIE UTRZYMANIE.

Szkoleniowiec może liczyć na zawodników, którzy stanowili trzon drużyny, a latem dołączyło kilku kolejnych graczy. Największe oczekiwania dotyczą Patryka Andruka, pozyskanego z Żubrów Białystok, gdzie był podstawowym graczem, oraz Ukraińca Pavlo Bondarenki, byłego młodzieżowego reprezentanta kraju.

– Mamy grupę solidnych graczy podkoszowych. To moim zdaniem największa zmiana w naszym zespole przed startem nowego sezonu – mówi Roman Skrzecz. – Nastroje przed ligą nazwałbym umiarkowanie optymistycznymi. Praca, którą wykonujemy, przynosi dobre efekty, ale mamy nieco wąską kadrę, dlatego musimy liczyć, że będą omijały nas kontuzje. Wierzę w tych zawodników, widzę ich rozwój i mam nadzieję, że po prostu będziemy pokazywać się w każdym meczu z jak najlepszej strony.

Piszanie w ramach przygotowań zagrali w dwóch turniejach towarzyskich i oba wygrali. Na rozkładzie mają drugoligowca ze swojej grupy B, czyli Legion Legionowo, a także z grupy A, z którymi zagrali w Sopocie. Szkoleniowiec Rosia do wyników sparingów nie przywiązuje jednak większej wagi, przekonując, że to liga będzie prawdziwym wyzwaniem dla jego zespołu.

Fot. Łukasz Szymański

Piszanie przystąpią do ligi po niemal dwóch miesiącach przygotowań pod okiem trenera Romana Skrzecza

Niemniej drużyna pokazała, że nowym sezonie może znów przysporzyć powodów do radości. Dobre wyniki byłby piękną nagrodą dla całego piskiego środowiska koszykarskiego, bo wokół drużyny zebrało się grono wiernych fanów.

– Chcielibyśmy, żeby ten sezon trwał nieco dłużej niż tylko runda zasadnicza – mówi Zbigniew Bessman, prezes klubu. – Stawka będzie zapewne bardzo wyrównana, więc miejsce w czołowej ósemce i gra w play-offach byłyby dla nas dobrym osiągnięciem. Wiemy, że wynik sportowy jest bardzo ważny w działalności całego klubu.

UTRZYMANIE SIĘ W POPRZEDNIM SEZONIE POKAZAŁO, ŻE PROJEKT POD NAZWĄ ROŚ W II LIDZE MIAŁ SENS. TERAZ ZNÓW ZAPUKALIŚMY DO DRZWI WIELU FIRM I INSTYTUCJI, BY SZUKAĆ PARTNERÓW. MAMY DRUŻYNĘ NA TYM POZIOMIE JAKO JEDYNI W WOJEWÓDZTWIE, WIĘC TO TEŻ WAŻNY ARGUMENT.

Wciąż jest u nas skromnie, bo nie mogliśmy sobie pozwolić na angaż koszykarza ze Stanów Zjednoczonych, który studiuje w Krakowie i sam się do nas zgłaszał, ale pozyskaliśmy ciekawych zawodników. Liczę po prostu, że nowy sezon będzie dla nas dobry.

Rozgrywki w II lidze już ruszyły, ale piszanie rozpoczęli sezon od pauzy, bo ich wyjazdowy mecz z Lublinianką Basket Lublin został przełożony na prośbę gospodarzy. Pierwszym ligowym rywalem będzie zatem Trójka Żyrardów, a Roś podejmie rywali we własnej hali w sobotę.

W stawce drużyn z gr. B doszło do rotacji. Niepokonana w poprzednim sezonie Polonia Warszawa wywalczyła awans do I ligi, a ŁKS Łódź, czyli wicelider po rundzie zasadniczej, trafił do grupy A. Dokooptowane zostały za to Znicz Basket Pruszków, spadkowicz z I ligi, oraz Probasket Mińsk Mazowiecki i zespół z Lublina. Pierwsze mecze powinny pokazać, jaki układ sił będzie panował w nowych rozgrywkach.

*** Turniej w Sopocie:** Roś - NLO SMS PZKosz Władysławowo 67:64, Roś - AZS UMK Transbruk Toruń 71:57; turniej w Białymstoku: Roś - Żubry Białystok 56:63, Roś - Legion Legionowo 76:58.

*** Wyniki 1. kolejki:** Kolejarz Radom – Znicz Pruszków 77:105, Tur Bielsk Podlaski – Sokół Ostrów Mazowiecka 87:74, Probasket Mińsk Mazowiecki – Żubry Białystok 53:73, Energa Warszawa – Ochota Warszawa 101: 58, Legion Legionowo – AZS UJK Kielce 101:74, Trójka Żyrardów – Legia Warszawa 78:70, Lublinianka Lublin – Roś Pisz (przełożony); pauzowała Isetia Warszawa.
*** 2 kolejka,** Roś - Trójka (sobota, g. 13), AZS Kielce - Isetia, Tur - Kolejarz, Żubry - Legion, Znicz - Superis, Legia - Energa, Ochota - Sokół.

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

ROŚ PISZ
*** Rozgrywający:** Mateusz Bessman, Mateusz Kazimierczuk, Maksymilian Turski
*** Silny skrzydłowy:** Kamil Zajkowski, Jan Świtaj, Pavlo Bondarenko
*** Niski skrzydłowy:** Patryk Andruk, Jakub Pellowski
*** Rzucający obrońca:** Jakub Stanisławajtys, Maciej Milewski, Kacper Rogalski, Artur Klimowicz, Rafał Moroz
*** Środkowy:** Mikołaj Lackowski
>>> Przybyli: Maksymilian Turski (Sportowa Politechnika Gdańsk), Patryk Andruk (Żubry Białystok), Kacper Rogalski (TKM Włocławek), Pavlo Bondarenko (Dnipro Dniprepietrowsk), Rafał Moroz (wznowił treningi)

CZARNECKI O SPORCIE

CZY PIŁKARZE POZAZDROSZCZĄ SIATKARZOM I KOSZYKARZOM?

Może nie jest tak źle z polską piłką nożną, skoro nasi juniorzy do lat 20 wygrali z faworytem – Portugalią 3:1, a U-19 awansowała do kolejnej fazy eliminacji ME, wygrywając rywalizację m.in. z Włochami, które czekają na wyniki innych reprezentacji i może ewentualnie awansują z trzeciego miejsca. Z jednej strony nasi młodzi piłkarze często zdobywali medale mistrzostw Starego Kontynentu w różnych kategoriach wiekowych, czasem nawet złote, z drugiej w ostatnich latach doznawaliśmy bolesnych, kilkubramkowych porażek z drużynami z europejskiego „topu" i wydawało się, że dzielą nas od nich lata świetlne. A tu proszę...

Millenium Stadium w Cardiff jest w tym roku szczęśliwy dla Polaków. Najpierw dwóch Biało-Czerwonych stanęło na podium żużlowej Grand Prix, czyli Indywidualnych Mistrzostw Świata (Bartosz Zmarzlik zdobył drugie miejsce, czyniąc krok do zdobycia swojego trzeciego tytułu mistrza świata, a Patryk Dudek był trzeci, zwiększając swoje szanse na medal w klasyfikacji końcowej), a w ostatnich dniach piłkarze pokonali Walię, utrzymując się w najwyższej grupie Ligi Narodów. Trochę nas to podbudowało po porażce z „Pomarańczowymi" u siebie 0:2. Warto podkreślić, że Robert Lewandowski miał asystę, co nie jest u niego normą, bo raczej ma monopol na gole. A gola znowu strzelił Świderski, który staje się „jokerem" reprezentacji.

Siatkarki pozazdrościły – w dobrym tego słowa znaczeniu – siatkarzom i w rozgrywanych u nas i w Holandii mistrzostwach świata wygrały dwa mecze na dwa rozegrane i mają stosunek setów 6 do 1. To krzepi. I to nawet chyba lepiej niż slogan reklamowy, którego jeszcze przed II wojną światową autorem był wybitny pisarz Melchior Wańkowicz: „Cukier krzepi".

Skądinąd pamiętam jak w czasach mojej młodości do hasła „Cukier krzepi" dodawano: „Cukier krzepi, ale wódka lepiej".

Były takie Letnie Igrzyska Olimpijskie w Montrealu 1976, kiedy Polacy pierwszy i ostatni raz wywalczyli w sportach zespołowych aż trzy medale. Siatkarze zostali mistrzami olimpijskimi, piłkarze srebrnymi medalistami, a piłkarze ręczni – brązowymi. Czyżby po 46 latach historia zataczała koło? Oto bowiem w siatkówce męskiej mamy srebro MŚ, w koszykówce mężczyzn pierwszą „czwórkę" w Europie, a piłkarze... No właśnie, co? Oby za dwa miesiące w Katarze nasi futboliści stworzyli historię, dorównując koszykarzom i siatkarzom... Oby! Oby po stokroć!

RYSZARD CZARNECKI,

eprasa.pl 4168d45ded

INDYKPOL AZS ZACZYNA SEZON

SIATKÓWKA\\\ W sobotę w Iławie Indykpol AZS meczem z ZAKSĄ rozpocznie sezon PlusLigi. Z tej okazji w Olsztynie odbyła się konferencja prasowa z udziałem Javiera Webera, Tomasza Jankowskiego, rektora Jerzego Przyborowskiego i Mateusza Poręby.

Po niezłym poprzednim sezonie, w którym olsztynianie byli o włos, a dokładniej o dwie-trzy piłki, od awansu do czołowej czwórki PlusLigi, olsztyńscy kibice mają ochotę na powtórkę z rozrywki, łatwo wszak przyzwyczajamy się do dobrego...

Jednak PlusLiga to liga dwukrotnych mistrzów świata i obecnych wicemistrzów, która podczas niedawnego Mundialu w ćwierćfinałach miała aż 44 reprezentantów! W tej grupie było 12 Polaków i 32 obcokrajowców. W zaczynającym się w piątek sezonie poprzeczka wisi zatem bardzo wysoko, mimo to olsztynianie chcą do niej doskoczyć. Co prawda prezes Tomasz Jankowski na środowej konferencji prasowej stwierdził, że celem zespołu jest awans do czołowej ósemki, ale to tak jakby Robert Lewandowski ogłosił, że w sezonie ligi hiszpańskiej zamierza zdobyć co najmniej pięć bramek. Czołowa ósemka to tak naprawdę jedynie pierwszy punkt planu na ten sezon, bo w sporcie - tak jak w życiu - trzeba sięgać tam, gdzie wzrok nie sięga. Przy okazji zachęcamy do piątkowej gazety i lektury arcyciekawej rozmowy z Piotrem Kulikowskim, prezesem zarządu firmy Indykpol.

Fot. Mateusz Lewandowski

Trener Javier Weber, prezes Tomasz Jankowski, rektor Jerzy Przyborowski i wicemistrz świata Mateusz Poręba

PODCZAS KONFERENCJI REKTOR UWM PROF. JERZY PRZYBOROWSKI SZCZEGÓLNIE CIEPŁO POWITAŁ MATEUSZA PORĘBĘ, WICEMISTRZA ŚWIATA I ZARAZEM STUDENTA OLSZTYŃSKIEGO UNIWERSYTETU. - MAM NADZIEJĘ, ŻE NAJBLIŻSZY SEZON BĘDZIE CO NAJMNIEJ TAK DOBRY JAK POPRZEDNI - POWIEDZIAŁ REKTOR PRZYBOROWSKI, JEDNOCZEŚNIE PRZYZNAJĄC, ŻE SIATKARZE TAK JAK DO TEJ PORY MOGĄ LICZYĆ NA POMOC UCZELNI.

Za tę pomoc gorąco podziękował prezes Tomasz Jankowski, bo Olsztyn ma raczej ubogą bazę sportową, tymczasem siatkarze mogą korzystać z obiektów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. - Mamy do dyspozycji halę i siłownię, więc drużyna jest zadowolona z warunków - zapewnił prezes Jankowski, który odniósł się też do sobotniej inauguracji w Iławie. - Przyjedzie do nas ZAKSA, czyli najlepszy klub w Europie. Ten mecz doskonale pokazuje, jak wielkim zainteresowaniem cieszy się siatkówka w naszym regionie, bo wszystkie bilety błyskawicznie zostały sprzedane. Mam jednak nadzieję, że będzie to nasz drugi i zarazem ostatni sezon w Iławie, bo otrzymałem zapewnienie od władz Olsztyna, że na sezon 2023/24 Urania będzie już gotowa.

Fot. Andrzej Sprzączak

Mateusz Poręba ze srebrnym medalem mistrzostw świata

Poza tym prezes Jankowski przyznał, że zespół jest już w komplecie, bo wśrodę do Olsztyna dotarli Kuba Hawryluk i Kamil Szymendera, srebrni medaliści zakończonych niedawno mistrzostw Europy juniorów. - Przygotowania zespołu były jednak trochę nietypowe, bo po raz pierwszy od wielu lat trenowaliśmy bez podstawowego rozgrywającego (Joshua Tuaniga z reprezentacją USA wziął udział w mistrzostwach świata - red.). Dlatego na początku sezonu proszę kibiców o wyrozumiałość, bo nasz nowy rozgrywający potrzebuje trochę czasu na zgranie z zespołem. Nieobecność kilku naszych podstawowych zawodników była okazją do dołączenia do plusligowej grupy kilku naszych młodych siatkarzy. Być może już wkrótce któryś z nich na stałe dołączy do Indykpolu AZS - zakończył prezes Tomasz Jankowski.

Pełen optymizmu był też Javier Weber: - Jestem zadowolony z drużyny, którą udało się nam stworzyć, oraz z zawodników i ich ciężkiej pracy na treningach. Jestem zadowolony także z formy, jaką do tej pory osiągnęliśmy, ale doskonale wszyscy zadajemy sobie sprawę z tego, że na zgranie jeszcze potrzebujemy trochę czasu - stwierdził argentyński szkoleniowiec, dodając, że według niego PlusLiga jest obecnie najlepszą siatkarską ligą świata.

BEZ WĄTPIENIA MOCNĄ KARTKĄ W SIATKARSKIEJ TALII WEBERA BĘDZIE MATEUSZ PORĘBA, KTÓRY ZA DWA DNI ROZPOCZNIE SWÓJ PIĄTY SEZON W OLSZTYNIE. JEDNAK TEN SEZON JEST WYJĄTKOWY, BO WEJDZIE W NIEGO JAKO WICEMISTRZ ŚWIATA.

- Po kilku miesiącach spędzonych w kadrze nabrałem pewności siebie i wiele się nauczyłem - przyznał środkowy reprezentacji Polski i Indykpolu AZS. - Cieszę się też, że w Olsztynie znowu będę pracował z trenerem Weberem, bo dzięki temu każdy z nas zrobi kolejny krok do przodu. Pierwszy zrobiłem już w poprzednim sezonie... Być może gdyby Javier Weber był z nami wtedy od początku, to może zdołalibyśmy awansować o czołowej czwórki PlusLigi. Cieszę się, że teraz mogę dać klubowi wiele dobrego, bo kiedyś wiele dobrego dostałem od klubu. Od początku klub we mnie wierzył, więc gdy przyszedłem cztery lata temu, to najpierw mnie wyleczył. Odwdzięczyłem się na treningach, ciężko pracując, i podczas meczów, dzięki czemu ostatecznie wskoczyłem do kadry. Po sobie wiem, że Olsztyn jest bardzo dobrym miejscem dla młodych siatkarzy, bo mogą się tutaj znakomicie rozwinąć - zakończył Mateusz Poręba, człowiek, który podobno żadnej pracy się nie boi. **AD**

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ W 3. kolejce Ligi Centralnej prowadzona przez Dariusza Molskiego Warmia Olsztyn podejmie w Biskupcu MKS Wieluń, dziewiątą drużynę poprzedniego sezonu (sobota, g. 18).

Dla Makowskiego i spółki będzie to inauguracja ligowych zmagań na własnym parkiecie. Dla Szymona Muchy, Damiana Sznitera i Piotra Skiby będzie to też możliwość zaprezentowania się przed gościnną biskupiecką publicznością. A dla zespołu? Będzie to okazja na zdobycie kolejnych punktów, bo na własnym parkiecie warmiacy nie mogą sobie pozwolić na słabsze występy.

Sobotni rywale olsztynian do tej pory rozegrali tylko jeden mecz, w którym wygrali z Autoinwestem Żukowo. Warto przypomnieć, że z tą samą drużyną w pierwszej kolejce zwyciężyła Warmia, która jednak teraz ma problemy zdrowotne, bo w 2. kolejce urazów nabawili się obaj kołowi: Dominik Stępień doznał kontuzji lewego nadgarstka, natomiast Kuba Zemełka narzeka na stopę. Jest jednak spore prawdopodobieństwo, że co najmniej jeden z nich na weekend będzie już gotowy. Trener Dariusz Molski po ostatnim występie nie był zadowolony z gry i dużej liczby błędów. Kopyciński i spółka muszą też być bardziej skuteczni. Jeśli jednak zagrają podobnie, jak w pierwszej kolejce, to wynik rywalizacji z MKS Wieluń jest sprawą otwartą. W poprzednim sezonie w Biskupcu mecz pomiędzy obiema ekipami przyniósł mnóstwo emocji, a górą ostatecznie byli olsztynianie (23:22). W rewanżu w Wieluniu warmiacy ulegli 25:27. Wydaje się, że w sobotnie popołudnie dyspozycja dnia może zaważyć o sukcesie jednej z drużyn.

* Grupy zorganizowane – cena specjalna biletów; relacja na żywo w internecie – insports.tv

AD

eprasa.pl 4168d45ded

HISZPAN POKOCHAŁ POLSKĘ I... ŻUREK

PIŁKA NOŻNA\\\ Corrida, flamenco, słońce i znakomity futbol – to pierwsze skojarzenia, kiedy myślimy o Hiszpanii. Jose Morales Exposito w Cordobie od lat uczy futbolu młodych adeptów futbolu, ale jego ulubionym czasem jest lato w... Polsce.

Kiedy przyjeżdżamy do Centralnego Ośrodka Sportu w Spale, Jose Morales Exposito jest właśnie w trakcie ósmego turnusu z rzędu, na którym pracuje z młodymi Polakami, przybliżając im piłkarską filozofię, która doprowadziła La Roja do mistrzostw świata i Europy. Z nieba leje się żar, ale dla mieszkającego na co dzień w Cordobie Jose 34 stopnie to igraszka. – U nas latem nie da się wyjść na boisko, bo byś się usmażył. Wiesz, ile stopni dzisiaj jest w Cordobie? 43. To, co dzisiaj macie w Polsce, to tylko miłe ciepełko – śmieje się. Pod jego okiem w każdym tygodniu blisko setka dzieciaków, które w małych czteroosobowych zespołach szlifują różne elementy piłkarskiego rzemiosła. Jose odpowiada za technikę, małe gry, drybling, ale też odpowiednie ustawianie się na boisku. – Fundacja Polish Soccer Skills ma motto „From passion to perfection" („od pasji do perfekcji" - red.). Bardzo mi się podoba. W piłce nożnej nie da się doskonalić, nie będąc jej pasjonatem, dlatego staram się obdarzyć swoją pasją wszystkich podopiecznych – uśmiecha się hiszpański szkoleniowiec, który od siedmiu lat spędza okres wakacyjny nad Wisłą.

ŻUREK I DRUGA RODZINA

Zanim Jose Morales Exposito został uznanym w Andaluzji specjalistą od szkolenia młodych piłkarzy i zanim otrzymał zaproszenie do Polski, którą pokochał jak własną ojczyznę, życie go nie rozpieszczało. – Znam wartość ciężkiej pracy, wiem ile wysiłku kosztuje na przykład wielogodzinna praca przy zbiorach oliwek, żeby zarobić na chleb. Dlatego w futbolu kluczowe są dla mnie skromność i pracowitość. Wy, jako naród, macie to mocno zakorzenione, pewnie dlatego tak dobrze mi się tu pracuje. Lubicie ciężką pracę, a tego brakuje bardzo wielu moim rodakom, również na treningach piłkarskich – opowiada Hiszpan.

Kiedy siedem lat temu po raz pierwszy trafił na obóz Polish Soccer Skills nie wiedział o naszym kraju zbyt wiele, ale szybko nadrobił braki. Okazało się, że nie tylko potrafi przekazać młodym piłkarzom i piłkarkom wiedzę dotyczącą tego, jak celnie kopnąć piłkę lub jak mądrze ustawiać się na boisku. Jose swoją pasją i optymizmem zaraża wszystkich, z miejsca stając się ulubionym trenerem. Sam również traktuje szansę pracy w Polsce jako dar od niebios.

– Wybrałem wasz kraj, bo uwierzyłem, że moja wiedza o futbolu może was naprawdę zaciekawić. Od siedmiu lat jestem tu co roku i błyskawicznie zakochałem się w Polsce i Polakach. Podziwiam waszą siłę, waszą pracowitość i zdolność do poświęceń. Wysiłek ostatecznie zawsze zostaje nagrodzony. Na boisku tak samo jak w życiu. Patrzę na przygodę z polskim futbolem jak na prezent od życia. Czuję się, jakbym miał tutaj drugą rodzinę. Jestem dumny i wdzięczny za szansę poznania Polski – uśmiecha się szkoleniowiec, który odnalazł w sobie pierwiastek polskości również przy stole: jego ulubioną zupą został żurek.

Fot. materiały prasowe

Jose Morales Exposito w otoczeniu młodych polskich piłkarzy

ZDJĘCIE Z FANEM BIELSY

Jeszcze ja! Jeszcze ja! Mogę prosić o zdjęcie? – dziesięcioletni Bartek to kolejny z uczestników obozu, który mimo upału i zmęczenia całym tygodniem treningów, ostatniego dnia obozu w Spale po treningu ustawia się w kolejce do zdjęcia z trenerem Jose. Pamiątkowa fotografia z Hiszpanem ląduje po kolei w pamięci telefonów przynajmniej połowy uczestników, z których część w przyszłości może zagrać w reprezentacji Polski. W takich samych zgrupowaniach Polish Soccer Skills brali udział Karol Linetty, Jakub Kiwior, Kamil Jóźwiak i wielu innych zawodników, którzy dzisiaj odgrywają wiodącą rolę w naszym futbolu. Czy dzieciaki, które przez tydzień korzystały w Spale z wiedzy ekipy Polish Soccer Skills, pójdą w ich ślady? Jose ma wielką nadzieję, że tak się stanie.

– Moim idolem jest Marcelo Bielsa, Argentyńczyk, który może nie ma pełnej gabloty trofeów, ale wielu trenerów i piłkarzy traktuje go jako swojego najważniejszego nauczyciela. To człowiek, który naprawdę żyje futbolem, uwielbia dzielić się wiedzą. Jest przy tym niezwykle skromny i stąpa twardo po ziemi. A przede wszystkim każdą chwilę swojego życia podporządkowuje piłce nożnej. Kiedy jeszcze pracował w Newell's Old Boys, szefowie klubu wyznaczyli mu zadanie wyszukania młodych talentów, które w przyszłości będą wzmocnieniami pierwszego zespołu. Zaznaczył na mapie 70 miejsc, wsiadł w samochód i zaczął objazd kraju. Kiedy dojeżdżał do danego miasteczka, pytał miejscowych o utalentowane dzieciaki, patrzył jak sobie radzą i jeśli przekonały go swoją grą, podpisywał z nimi kontrakt. W ten sposób do jego klubu trafił 13-letni Mauricio Pochettino. Była trzecia nad ranem, kiedy zapukał do drzwi jego rodziców, żeby przekonać ich do transferu – opowiada ze śmiechem hiszpański specjalista od pracy z młodzieżą.

POWODY DO UŚMIECHU

Od Bielsy Morales Exposito z pewnością wziął dbałość o szczegóły. Pierwszy dzień obozu to dla niego nauka blisko stu różnych imion dzieciaków. Komunikacja to podstawa i oznaka szacunku do podopiecznych. – To jest fundament całej naszej pracy. W ten sposób trener pokazuje, że czuje bliskość ze swoimi uczniami – podkreśla. Nauczył się również piłkarskiego polskiego, a młodzi wyjeżdżają z obozów ze znajomością podstaw języka hiszpańskiego. Poza komunikacją, czteroosobowe zespoły pod jego okiem ćwiczą zachowanie w różnych boiskowych sytuacjach: grę 1 na 1 czy 2 na 2, szybkie przejścia z fazy ataku do obrony i odwrotnie, a także błyskawiczne podejmowanie decyzji na boisku. – Moje treningi muszą być intensywne i dynamiczne. Przygotowanie motoryczne jest bardzo istotne, bo w dzisiejszych czasach w piłkę nożną gra się dużo szybciej niż jeszcze niedawno. Piłkarze muszą zwracać uwagę na kwestie fizyczne. W Polsce to naturalne. Jesteście silni, szybcy, wysocy. Musicie popracować nad szybkością podejmowania decyzji na boisku i nad kilkoma innymi elementami. Ale myślę, że gdyby skrzyżować najlepsze cechy hiszpańskiego i polskiego piłkarza, to otrzymalibyśmy gracza kompletnego, który byłby nie do zatrzymania – uśmiecha się Jose. Tak też postrzega swoją misję na polskich boiskach. Współpraca z fundacją Polish Soccer Skills daje mu szansę na skrzyżowanie piłkarskich DNA dwóch zakochanych w futbolu nacji i robi wszystko co w jego mocy, żebyśmy już niebawem mogli w reprezentacji oklaskiwać „iberyjskich" Polaków. A że przy okazji może zjeść żurek i cieszyć się rześką, wynoszącą zaledwie 35 stopni Celsjusza temperaturą. To dla mieszkańca spalonej słońcem Kordoby, w której kibice do dziś wspominają bramkarskie popisy Pawła Kieszka, tylko część z dodatkowych powodów do uśmiechu. **MB**

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ Polki odniosły drugie zwycięstwo w mistrzostwach świata. We wtorkowy wieczór w Gdańsku biało-czerwone bez najmniejszych problemów ograły Tajlandię 3:0 (17, 17, 17). Wynik jest sporą niespodzianką, bo w pierwszej rundzie fazy grupowej Tajki niespodziewanie pokonały 3:2 faworyzowaną Turcję. Turcję, która podrażniona porażką, w kolejnym meczu rozbiła Koreę Południową 3:0 (14, 13, 13).
Polki zagrały w składzie: Joanna Wołosz, Magdalena Stysiak, Agnieszka Korneluk, Kamila Witkowska, Zuzanna Górecka, Olivia Różański, Maria Stenzel (libero) oraz Weronika Szlagowska i Anna Obiała.
W trzecim meczu polskiej grupy Dominikana wygrała 3:0 (20, 15, 21) z Chorwacją, natomiast w środę Tajlandia pokonała Chorwację 3:0 (18, 13, 21), a mecze Turcja - Dominikana i Polska - Korea Płd. zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

GRUPA B

1. Dominikana	6	6:0
2. Polska	**6**	**6:1**
3. Tajlandia*	5	6:5
4. Turcja	4	5:3
5. Chorwacja*	0	1:9
6. Korea Płd.	0	0:6

* mecz więcej

PIŁKA NOŻNA\\\ We wtorkowy wieczór rozegrano ostatnie mecze fazy grupowej Ligi Narodów. Najciekawiej było w Bradze, gdzie Portugalia w ostatniej chwili wypuściła z rąk awans do turnieju finałowego. Ostatecznie w Final Four zagrają reprezentacje Chorwacji, Hiszpanii, Włoch i Holandii. Półfinałowe pary zostaną wyłonione w drodze losowania.
Do Dywizji B spadły natomiast Austria, Czechy, Anglia i Walia, natomiast awans do najwyższej dywizji uzyskały Szkocja, Izrael, Bośnia i Hercegowina oraz Serbia.
*** Wyniki grupy A2:** Portugalia - Hiszpania 0:1 (Morata 88), Szwajcaria - Czechy 2:1 (Freuler 29, Embolo 30 - Schick 45). **AD**

GRUPA A1

1. Chorwacja	13	8:6
2. Dania	12	9:5
3. Francja	5	5:7
4. Austria	4	6:10

GRUPA A2

1. Hiszpania	11	8:5
2. Portugalia	10	11:3
3. Szwajcaria	9	6:9
4. Czechy	4	5:13

GRUPA A3

1. Włochy	11	8:7
2. Węgry	10	8:5
3. Niemcy	7	11:9
4. Anglia	3	4:10

GRUPA A4

1. Holandia	16	14:6
2. Belgia	10	11:8
3. Polska	7	6:12
4. Walia	1	6:11

eprasa.pl 4168d45ded

CZOŁÓWKA RANKINGU ATP:
1. CARLOS ALCARAZ (HISZPANIA) - 6740 PKT; 2. RAFAEL NADAL (HISZPANIA) - 6390; 3. CASPER RUUD (NORWEGIA) - 5365

KOLEJNE NOWE DOŚWIADCZENIE

TENIS\\\ Obecny sezon w wykonaniu Igi Świątek jest znakomity, ale Polka nie zamierza spoczywać na laurach. - W sporcie trzeba być czujnym. Moment nieuwagi sprawi, że zostanie się w tyle - powiedziała podczas konferencji prasowej w Warszawie.

Świątek w tym sezonie osiągnęła wyniki, o jakich polscy kibice jeszcze niedawno nawet nie marzyli. Przypomnijmy, że liderka rankingu WTA wygrała już siedem turniejów, w tym wielkoszlemowe French Open i US Open. O skali dominacji Polki świadczy także i to, że żadna inna tenisistka nie ma na koncie więcej niż trzech triumfów w cyklu WTA.

- CIĘŻKO NA TO PRACOWAŁAM I TO JEST OGROMNIE SATYSFAKCJONUJĄCE, ŻE DOMINUJĘ W TYM SEZONIE, CHOĆBY LICZBĄ ZDOBYTYCH PUNKTÓW RANKINGOWYCH. PAMIĘTAM, JAK ROK TEMU BYŁO DUŻO NAPIĘCIA PRZED WTA FINALS, ABY CHOCIAŻ SIĘ TAM ZAKWALIFIKOWAĆ - PRZYZNAŁA IGA, KTÓRA OD 4 KWIETNIA JEST LIDERKĄ ŚWIATOWEGO RANKINGU.

Fot. PAP

Iga Świątek podczas wtorkowej konferencji prasowej w Warszawie

- Staram się doceniać to, w jakiej pozycji jestem teraz, ale nie przyzwyczajam się do tego, bo w sporcie cały czas trzeba być czujnym. Moment nieuwagi sprawi, że zostanie się w tyle. W przyszłość staram się patrzeć przez pryzmat nowych celów i zadań - zapewniła Świątek, która we wtorek spotkała się z dziennikarzami w Warszawie w nowej siedzibie firmy PZU, która jest głównym sponsorem znakomitej tenisistki.

- Często jestem pytana, czy spodziewaliśmy się jako główny sponsor Igi Świątek takiego sukcesu - powiedziała prezes PZU Beata Kozłowska-Chyła. - Nawiązywaliśmy współpracę, gdy Iga była 17. rakietą świata, ale od początku wierzyliśmy w sukces. Widzieliśmy w Idze ogromny potencjał i ogromny talent. Jako ubezpieczycieli zawodowo zajmujemy się szacowaniem ryzyka i nie pomyliliśmy się - dodała z dumą Beata Kozłowska-Chyła.

Niedawno polska tenisistka nawiązała współpracę z kolejnym gigantem, czyli z agencją marketingową IMG Tennis.

- Nie będzie dużo zmian, które wpłyną na moje przygotowania i pracę czysto sportową - skomentowała podpisanie tej umowy Iga Świątek. - Mamy do dyspozycji akademię na Florydzie i pewnie przed WTA Finals (31 października-7 listopada - red.) skorzystamy z tego luksusu. Cieszę się też, że będę miała kompleksową obsługę na turniejach za granicą. W tym roku, gdy zostałam liderką, zrozumiałam, jak bardzo może to być potrzebne, jak bardzo może to ułatwić życie nie tylko mi, ale i członkom sztabu sportowego. IMG będzie takim opiekunem za granicą.

Taka opieka może być teraz wyjątkowo potrzebna, bo końcówka sezonu zapowiada się bardzo intensywnie. 21-letnia raszynianka już w przyszłym tygodniu będzie rywalizowała w turnieju w Ostrawie, a następnie niemal z marszu wystartuje w San Diego, mimo dziewięciogodzinnej różnicy czasu. - Będzie to dla mnie nowe doświadczenie, ale potrzebuję zagrać trochę więcej meczów przed WTA Finals - wyjaśniła Świątek.

WTA Finals w teksańskim Fort Worth zakończy się 7 listopada, a już następnego dnia rozpocznie się turniej finałowy Billie Jean King Cup w Glasgow. Z tego powodu występ Świątek w drużynie narodowej stoi pod znakiem zapytania. - Decyzja zapadnie w przyszłym tygodniu. Wciąż ze sztabem rozpatrujemy wszystkie za i przeciw, bo to bardzo wymagające - zdradziła liderka rankingu WTA. - Wiem jak skomplikowane jest zorganizowanie takich turniejów, ale to, że federacje WTA i ITF nie współpracowały, jest sytuacją irytującą. Na pewno przekażę im swoje niezadowolenie i może moja obecna pozycja sprawi, że w kolejnych latach to się nie powtórzy - zakończyła Iga Świątek.

W turnieju Billie Jean King Cup Polki zagrają z Amerykankami i Czeszkami. **AD/PAP**

RANKING WTA

1. Iga Świątek (Polska) 10 180 pkt
2. Ons Jabeur (Tunezja) 5090
3. Paula Badosa (Hiszpania) 3934
4. Anett Kontaveit (Estonia) 3860
5. Jessica Pegula (USA) 3501
6. Aryna Sabalenka 3470
7. Maria Sakkari (Grecja) 3176
8. Coco Gauff (USA) 3047
9. Simona Halep (Rumunia) 3025
10. Caroline Garcia (Francja) 2930

eprasa.pl 4168d45ded